Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 240. — ROK XXXIII.

NIEDZIELA

17. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

My antypaństwowcy...

Nie mogliśmy sobie odmówić satysfakcji wydrukowania we wczorajszym „Głosie Narodu" rozkazu gen. St. Wróblewskiego o bojkocie naszego dziennika. Pozostanie to jedynym z naszej strony aktem zemsty wobec Dowódcy Krakowskiego Korpusu. Sądziliśmy jednak, że Czytelnicy nasi mają prawo poznać in extenso jeden z najbardziej interesujących dokumentów z okresu „sanacji moralnej". Setki naszych artykułów nie uświadomiłyby ich o celach i etycznych ideach obozu 15-majowego w tym stopniu, co ów rozkaz gen. St. Wróblewskiego o traktowaniu „Głosu Narodu" na równi z prasą antypaństwową. Gen. St. Wróblewski może być spokojnym; ten rozkaz nie pozwoli współczesnym zapomnieć nazwiska dowódcy V. Korpusu w okresie pomajowym.

W rozkazie nie wymienia gen. Wróblewski żadnego naszego artykułu, ale ogólnikowo wspomina o „artykułach obliczonych na wywoływanie nastrojów... przeciwko ministrowi spraw wojskowych i wojsku, względnie jego częściom". Przypomnijmy sobie te zbrodnicze i antypaństwowe artykuły. Uczyńmy rachunek sumienia.

A zatem antypaństwowem było nasze stanowisko w czasie rokoszu, gdyśmy płakali nad złamaniem przysięgi i walką bratobójczą i gdyśmy w gorączce niepokoju o jutro wzywali do wytrwania przy sztandarze państwowym.

Byliśmy potem antypaństwowcami, gdy na ruinach prawa umacnialiśmy w ludziach przerażonych i zrozpaczonych wiarę w zwycięstwo praworządności i zasad moralnych.

Antypaństwowem było nasze wołanie śmiałe i nieustanne o sprawiedliwość dla wiernych przysiędze generałów, na których więzienie i usuwanie z wojska lub od funkcji patrzał oszołomiony naród bez protestu.

Antypaństwowcami staliśmy się przez artykuły gen. St. Hallera i własne, wyświetlające prawdę historyczną o wypadkach 12—15 maja i składające hołd obrońcom prawa.

Antypaństwowość nasza stała się niemożliwą do zniesienia, gdy przyłączyliśmy nasz głos do chóru powszechnego oburzenia, jakie wstrząsnęło Polską na wieść o napadzie na p. Zdziechowskiego.

Rachunek sumienia daleki jest od końca. Doliczyć trzeba nasze protesty przeciw upartyjnianiu administracji i przeciw rugom, przeciw inwazji niefachowców na urzędy, przeciw p. Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu. Ciężkiem przestępstwem były artykuły, wzywające do oszczędności budżetowych. Stanowisko w sprawie wyboru p. Piłsudskiego prezydentem Rzplitej jest zbrodnią, nie ulegającą przedawnieniu. A ciągłe apele do Sejmu, by pozbył się małoduszności, a codzienne demaskowanie wielkich apostołów „odrodzenia moralnego" w rodzaju pp. Stpiczyńskiego i Miedzińskiego! Zaiste, lepiej rejestr zakończyć! Jest długi ponad nasze przypuszczenia!

Ponad wszystko jednak oskarżamy się o ton naszej publicystyki. Można było szeptać, a myśmy krzyczeli. Można było być uprzejmym, a nas ponosił ogień oburzenia. Należało nie drażnić, a „Głos Narodu" chłostał. Wskazaną była chłodna wyrozumiałość dla przeciwników, a „Głos Narodu" stał fanatycznie przy zasadach etyki, honoru, prawa. Ten ton, ten nieszczęśliwy ton podwaja i potraja nasze zbrodnie.

Nie ma dla nas przebaczenia!

— — — — — — — — — — —

Kilka słów do Czytelników. Przychodzi okres szczególnie ciężki dla dziennika, stanowiącego w zachodniej Małopolsce główny bastjon obozu narodowego. Na naszym wyniosłym i samotnym posterunku jesteśmy atakowani z siłą, której sprostać możemy tylko przy Waszej, Czytelnicy, pomocy. Dziennik nasz nie jest przedsiębiorstwem kapitalistycznem, może on ostać się jako placówka bojowa tylko przez Waszą wierność, zapał i ofiarność. Zaapelujemy do Was i do tych wszystkich, którzy zechcą stanąć przy sztandarze „Głosu Narodu". Dziś staje się kwestją honoru każdego z Was zdobywać dla swego dziennika jak największą poczytność, szerzyć jego idee, bronić jego czci i interesów. Już nie wolno Wam być letnimi i apatycznymi, jesteście wciągnięci w bój, rozbudzić się więc muszą w Was cnoty frontowe: odwaga, przedsiębiorczość, wytrwałość. Wszędzie powstać muszą Koła Przyjaciół „Głosu Narodu". Zorganizujemy ściślejszy kontakt między nami a Wami, byśmy się lepiej mogli wzajemnie rozumieć. Program pozostaje tensam: obrona zasady chrześcijańskiej w życiu publicznem, praworządność i prawda. „Veritatem facientes in caritate".

Nie lubi człowiek dzisiejszy, zmęczony niedolami dnia, być wciąganym w walki ideowe. Woli posterunek obserwacyjny. Ta nieszczęsną bierność jest powodem naszych klęsk i naszej słabości. Dzisiaj musimy z nią skończyć. Teraz aktywność i bój muszą stać się hasłami dnia. Nie mamy już zresztą wyboru — jak tylko bez nienawistnych uczuć, ale stanowczo i mężnie stanąć do walki koło dziennika, który jest dla nas wszystkich pełnym chwały sztandarem.

Jan Matyasik.

GROTESKOWY „ZAMACH".

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś do drukarni literackiej zgłosił się jakiś **podejrzany osobnik uzbrojony w rewolwer (sic) i oświadczył (!), że jego trzej przyjaciele planują zamach na red. Stpiczyńskiego; oraz posła Miedzińskiego (?!).** Natychmiast **zaalarmowano władze bezpieczeństwa,** które wysłały agentów, a ci aresztowali w jednym z barów **Józefa Roszkowskiego, b. legjonistę i policjanta, usuniętego wskutek pijaństwa.** Przy Roszkowskim znaleziono jedynie **pudełko z sardynek (!).** Na skutek jego zeznań **redakcji „Głosu Prawdy" strzeże policja.**

—oOo—

INSPEKCJE MINISTERJALNE NA AEROPLANIE.

Warszawa. (AW.) Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski zdecydował się odbywać inspekcję województw, starostw i urzędów w najdalszych zakątkach państwa **przy pomocy aeroplanów,** przy użyciu których będzie mógł w tępie niezwykle szybkiem zlustrować osobiście podwładne mu urzędy. Równocześnie minister zarządził, by wszystkie zaległości w urzędach centralnych były wykończone do dnia 5 listopada, zaś na prowincji do 15 listopada, po którym to terminie będzie wolno urzędnikom pracować ponad normalną ilość godzin.

—oOo—

Nowe kredyty na piekarnie mech. i elewatory.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 11 b. m. podało do wiadomości wojewodów uchwałę Komitetu ekonomicznego ministrów w sprawie polityki aprowizacyjnej na bieżący rok gospodarczy i jej kierunku na przyszłość. Zmierzając do obniżenia cen na artykuły spożywcze, K. E. M. uważa za wskazane zorganizowanie przez związki komunalne i spółdzielnie spożywców przy pomocy wagonów-chłodni, **dostawy bitego mięsa,** ewentualnie innych artykułów spożywczych do Warszawy, Łodzi, Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Celem ułatwienia zaopatrzenia ludności w mięso K. E. M. uznał za konieczne ułatwienie dowozu mięsa i wyrobów mięsnych do ośrodków przemysłowych i większych miast przez uregulowanie sprawy kontroli sanitarno-weterynaryjnej wyrobów mięsnych i mięsa przywozowego, oraz przez obniżenie pobieranych opłat państwowych i komunalnycch od przywożonego mięsa i wyrobów mięsnych.

Akcja tworzenia **rezerw zbożowych** będzie prowadzona w większych ośrodkach miejskich i przemysłowych, a zatem w Warszawie, Łodzi, **Krakowie,** oraz w zagłębiach Dąbrowskiem, Śląskiem i naftowem.

Natomiast udzielanie kredytów na cele inwestycyjne, związane z naprawą stosunków w dziedzinie zaopatrzenia ludności w mięsc, przewidziane jest na budowę rzeźni w tych ośrodkach, których okolice obfitują w dużą podaż taniego materjału rzeźnego.

W związku ze wspomnianemi uchwałami K. E. M., Ministerstwo spraw wewn. **wystąpiło już do Ministerstwa skarbu o przyznanie kredytów państwowych zarówno na stworzenie rezerw zbożowych** w wymienionych wyżej ośrodkach, jak **również na budowę piekarni mechanicznych w Warszawie i Krakowie.**

—oOo—

Coraz mniej walut w Banku Polskim.

KURCZY SIĘ RÓWNIEŻ OBIEG BANKNOTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października wykazuje wzrost złota i srebra o 62 tys., czyli razem 135 milj. 600 tys. Zapasy walut wskutek znacznego zapotrzebowania **zmniejszyły się do 104 milj. 900 tys. Obieg banknotów zmniejszył się o przeszło 8 miljonów** i wynosi 573 milj. 200 tysięcy.

Kapitały Harrimana ulokują się w Polsce?

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że amerykańska grupa Harrymana **zamierza zaangażować swe kapitały w polskim przemyśle cynkowym, w bankach i w przemyśle ceramicznym.**

CZY AMERYKA UDZIELI NAM POŻYCZKI?

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma wieczorne donoszą, że na konferencji min. Czechowicza z posłem amerykańskim Stetsonem omawiano **sprawę możności otrzymania pożyczki amerykańskiej, oraz raport prof. Kemmerera.**

—oOo—

Polska na międzynar. konferencji ekonomicznej.

Warszawa. (Telef. wł.) W roku ubiegłym wskutek rezolucji Ligi Narodów został wyłoniony t. zw. Komitet przygotowawczy międzynarodowej konferencji ekonomicznej, który niebawem ma podjąć obrady. Na członka polskiego został powołany b. min. **Gliwic.** W związku z tem odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu **specjalne posiedzenie** przy udziale delegatów zainteresowanych ministerstw i kilkudziesięciu zaproszonych przedstawicieli kół gospodarczych, w którem minister Gliwic **przedstawił wynik dotychczasowych prac swego komitetu.** Następnie wyłoniła się dyskusja na temat **celu międzynarodowej konferencji ekonomicznej.** W celu skoordynowania prac związanych z konferencją powstał przy ministerstwie **specjalny sekretarjat** z naczelnikiem Zwolińskim na czele pod kierownictwem p. Doleżala.

—oOo—

Międzydzielnicowe prawo prywatne.

Warszawa. (Telef. wł.). W Dzienniku Ustaw Nr. 101 z dnia 13-go b. m. ogłoszono ustawę z dnia 2-go sierpnia o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych (prawo prywatne międzydzielnicowe). Najważniejsze przepisy tej ustawy postanawiają:

Art. 1. (z rozdziału I. Osoby). Zdolność osobistą obywatela polskiego ocenia się według prawa, obowiązującego w miejscu jego zamieszkania.

Art. 13. (z rozdziału V. Prawo Małżeńskie). 1) Prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście (art. 1 i 2).

2) Władza właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście,, gdyby był niezdolny według prawa, obowiązującego w siedzibie władzy

Art. 14. Forma zawarcia małżeństwa podlega prawu, obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez prawa, którym oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście.

Art. 17. 1) Dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża właściwe jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeśli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwe jest ostatnie ich prawo wspólne.

2) Małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozdziału w części Państwa, w której obowiązują prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwe, gdy rozwód lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku również według prawa miejsca, gdzie wniesiono żądanie.

POŻAR W RZEŹNI KRAKOWSKIEJ.

Wczoraj po godz. 8 wieczór zaalarmowano krakowską strażnicę pożarną, że wybuchł pożar w rzeźni miejskiej. Na miejsce wypadku wyjechały 2 plutony straży pod dowództwem naczelnika Obidowicza. Z powodu późnej godziny nie zdołaliśmy stwierdzić, jakie objekty znalazły się w ogniu.

O czem piszą inni?...

Skutki „reorganizacji" na kresach.

„Rzeczpospolita" omawia zgubne skutki „reorganizacji", przeprowadzonej przez p. Młodzianowskiego na kresach wschodnich. Najgroźniejszym objawem jest osłabienie i dezorganizacja żywiołu polskiego na kresach.

„Zmiana wojewodów pociągnęła za sobą i zmianę kursu polityki polskiej na ziemiach wschodnich. Rozpoczęła się zabawa w sentymentalny liberalizm. Wrogie nam żywioły wykorzystały sytuację i z otwartą już przyłbicą wystąpiły do walki z polskością, a zwłaszcza z osadnikami. Starostowie steroryzowani rugami i niepewnością jutra, naogół mało reagują na zbrodniczą agitację.

Na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej w najlepsze idzie akcja komunistyczna. Na Pomorzu, na Górnym Śląsku, agitacja przeciwpolska święci swe trjumfy. Ilość dzieci polskich, uczęszczających do szkół niemieckich, stale się zwiększa.

Są to rezultaty wewnętrznych zamieszek".

„Rzeczpospolita" wątpi, czy przy najbliższych wyborach Polacy zdołają uzyskać na kresach wschodnich część mandatów.

Administracja w rękach generałów.

„Słowo Pomorskie" wskazuje, że tylko u ludów pierwotnych lub opóźnionych w rozwoju, administracja ma charakter wojskowy. Natomiast

„w państwach najbardziej rozwiniętych i uporządkowanych rozwój urządzeń państwowych doprowadził nawet do tego, że ministrami spraw wojskowych są mianowani ludzie cywilni, a nie generałowie (Francja, Anglja, Włochy itd.). Rozumne narody starają się bowiem trzymać wojsko jaknajdalej od zgiełku walk politycznych, ponieważ te walki osłabiają i obniżają pracę zmierzającą do zapewnienia wojsku jak największej doskonałości fachowej i najwyższej zdolności bojowej, która jest podstawą bezpieczeństwa całego państwa".

Z państw nowoczesnych na przerost wpływów armji chorowały Niemcy, ale przypłaciły to klęską w wojnie światowej. Państwo, w którem generał-lekarz jest ministrem spraw wewnętrznych, a generał-malarz wojewodą, rolnik — na rozkaz generała — ministrem sprawiedliwości i t. p., państwo takie nie będzie miało ani prawdziwych generałów, ani prawdziwych ministrów.

—oOo—

Czy przyjdzie do bloku wyborczego lewicy?

W prasie pojawiły się doniesienia na temat zamierzonego, czy już dokonywanego bloku wyborczego dawnej ósemki, Piasta i N. P. R. Wiadomości te rozpuszczano za pośrednictwem prasy lewicowej. Nie naszą rzeczą jest wchodzić w prawdziwość tych doniesień. Teoretycznie takie porozumienie jest do pomyślenia, **byłoby ono tylko urzeczywistnieniem zbliżenia, dokonanego na terenie parlamentarnym** w postaci wyłonienia rządu koalicji polskiej.

Wynosi się jednak wrażenie, iż te wszystkie doniesienia o „związku obrony Konstytucji", o którym pisała lewicowa prasa, są lansowane przedewszystkiem po to, by zatrzeć po sobie ślady. Druga bowiem strona wytężenie pracuje, by sobie przyszłe kadry przygotować.

Podniósłszy hasło walki z partyjnictwem i wywodząc, iż w Polsce jest za wiele stronnictw, zwolennicy rokoszu przystąpili do organizowania „Związku Naprawy Rzeczypospolitej", a więc jeszcze jednego stronnictwa! Prasa tego obozu szeroko reklamuje wszelkie poczynania nowej partji, notuje wszystkie zebrania i wiece. Widoczne są przygotowania wyborcze, prowadzone z najwyższym wysiłkiem.

Wszak „Głos Prawdy" wręcz wyjawił, iż przyczyną nierozwiązania Sejmu był brak przygotowania do nowych wyborów. Wprawdzie argumentowano tem, że i strona przeciwna nie jest gotowa, ale przypuszczamy, iż wzgląd na przeciwnika nie odgrywał roli, hamującej powzięcie decyzji.

Nowa partja, mająca zwalczać partyjnictwo, radaby się oprzeć w założeniu na organizacjach, które winny być apolityczne i apartyjne; na związku strzeleckim i związku legjonistów. Najlepsze jednak, iż o wpływy w tych organizacjach zabiegają i inne, zdeklarowane już, partje polityczne, jak Wyzwolenie i P. P. S. i one liczą zwłaszcza na związek strzelecki, jako bardzo poważny atut w kampanji wyborczej po swojej stronie.

Zwolennicy rządu są dobrej myśli i żywią już nie nadzieję, ale bodaj pewność, iż wynik wyborów będzie dla nich korzystny, tak korzystny, że da im nawet zdecydowaną większość w parlamencie. Żeby zaś zwycięstwo było pewniejsze, obóz sanacji moralnej chce iść ławą do wyborów przeciwko „reakcji" W prasie nie uwidoczniły się jeszcze jasno te tendencje, ale jest wiadomo, że w tym kierunku idą rozmowy, że są starania o wytworzenie bloku lewicy.

P. P. S., Związek Chłopski, Wyzwolenie i związek naprawy Rzplitej — oto ugrupowania, które miałyby stworzyć blok wspólny do „zgniecenia reakcji". Powinien się w tem otoczeniu znaleźć także jakiś kącik i dla monarchistów, boć przecie tworzą oni również blok rządowy. Opowiadają, że w tym bloku należałoby znaleźć miejsce dla osobistości oddanych ideom, reprezentowanym przez obóz sanacji moralnej, a więc wojskowym, jak np. prezes związku legjonistów płk. Sławek, mjr. Kazimierz Świtalski, płk. Bek, płk. Matuszewski, b. szef oddziału II-go, płk. Koc i t. p.

Jak się do tych propozycyj ustosunkują inne stronnictwa, tego na razie przesądzać nie można. Wiadomo powszechnie, iż w każdem z tych ugrupowań są zwolennicy i przeciwnicy obecnego regime'u. Niezwykle znamienne będą obrady rady naczelnej P. P. S., gdzie o czyn posła Moraczewskiego będzie stoczona walna kampanja. W Wyzwoleniu istnieją silne na tem tle starcia; wystarczy wskazać, iż jego członkiem jest z jednej strony poseł Miedziński, jeden z filarów „Głosu Prawdy", z drugiej zaś senator Woźnicki którego wystąpienie w Senacie było dalekie od akceptowania linji politycznej sfer rządzących. Wreszcie w związku chłopskim najjaskrawiej w obronie regime'u występuje Jan Stapiński, który tłomaczy wszystko wiarą w marszałka Piłsudskiego, a równocześnie poseł Dąbski w „Gazecie Chłopskiej", podobnie jak w swej mowie w parlamencie, żywił zastrzeżenia co do kierunku polityki rządowej, wyrażając rozgoryczenie z powodu zawiedzionych nadziei, jakie lewica pokładała w wypadkach majowych.

Czy do bloku dojdzie, zależeć będzie przedewszystkiem od ułożenia się dalszych stosunków w kraju.

W.

Warszawa, 14 września.

—oOo—

Wybory belgijskie i socjalizm.

Stosunek socjalizmu do państwa.

Wybory gminne w Belgji, odbyte w ubiegłą niedzielę 10 b. m., nie przyniosły zasadniczych zmian w politycznej konfiguracji kraju. Batalja toczyła się między trzema wielkiemi partjami: socjalistyczną (która się tu nazywa „partją robotniczą"), liberalną i katolicką, dzielącą się coraz wyraźniej na dwa obozy: konserwatystów i chrześcijańskich demokratów. Socjaliści ponieśli pewne straty w okręgach przemysłowych, jak Liège i Bruksela, na korzyść komunistów, którzy po raz pierwszy stanęli do wyborów gminnych, straty te powetowali sobie jednak w szeregu innych miast kosztem liberałów, którzy z wyborów wyszli najgorzej. Partja katolicka wreszcie naogół utrzymała swój stan posiadania, w północnych zaś gminach, w okręgach flamandzkich, wyszła z wyborów wzmocniona, dzięki robotniczemu swemu odłamowi, Chrześc. Demokracji, cieszącej się tam dużą popularnością. Dość nieoczekiwany sukces odniósł niewielki obóz aktywistów flamandzkich, t. zw. „frontistes", kierowanych przez polityków, którzy czasu wojny współpracowali z Niemcami i za zdradę kraju byli karani.

Wybory zostały przeprowadzone w 2.500 gminach przy niezbyt wielkiem zainteresowaniu ludności. Nowością był udział kobiet, które po raz pierwszy głosowały. Król nie głosował, królowa natomiast wykorzystała swoje prawo, co miało wywołać wielką sensację w kraju.

Oto są szczegóły najważniejsze, jakie prasa zagraniczna zdążyła podać w związku z belgijskiemi wyborami. Wynika z nich wniosek, że nie przyniosły zasadniczej zmiany w politycznem życiu Belgji. Czy jednak pozostaną bez wpływu i bez skutków?

Właściwie rzadko stają się wybory gminne próbą sił politycznych, „odwołaniem się do wyborców", czem są każde wybory parlamentarne. Nawet wtedy jednak, kiedy mają polityczny charakter, nie zawsze wywierają wpływ spodziewany. Klasyczny dowód daje właśnie Belgja. Mianowicie partja liberalna, pobita przez katolicką, utrzymała się w latach 1884—1914 przy władzy w gminach, zwłaszcza w wielkich miastach (gdzie jeszcze dotąd rozporządza znacznymi wpływami). W niczem to jednak nie wpływało na politykę kraju, a zwycięzcy w wyborach gminnych byli liberali stale bici przy wyborach parlamentarnych.

Wybory zaś z 10 b. m. tem mniej mogły mieć polityczny charakter, że do wyborów stanęły trzy partje, złączone współpracą w koalicyjnym rządzie Jaspara; nie było więc właściwie zarysowanego podziału na „rządzących" i „opozycję".

Mimo to, wybory z 10 b. m. mogą sprowadzić pewne zmiany odnośnie do stanowiska jednej z rządowych partji: socjalistycznej. Głosowanie w wielkich centrach przemysłowych dowiodło, że komuniści są groźnem dla niej niebezpieczeństwem. Mieli zresztą doskonałe pole do uprawiania właściwej sobie demagogji, bo — współodpowiedzialność socjalistów za rządy krajem na równi z partją katolicką. Że zaś stan finansowy państwa jest jeszcze ciągle krytyczny, że — co za tem idzie — zubożenie mas robotniczych stale robi postępy, — nie trudno im było osłabić autorytet starej „partji robotniczej" na korzyść nowej, rewolucyjnej. Istnieje skutkiem tego obawa, że ta zmiana w nastrojach mas robotniczych może wpłynąć na stosunek partji socjalistycznej do rządu i w razie, gdyby się ta zmiana miała potęgować, skłonić nawet socjalistów do opuszczenia koalicji.

Byłoby to równoznaczne z uniemożliwieniem powstania nowej większości parlamentarnej. Sytuacja bowiem jest taka, że na skutek oziębienia się stosunków między Ch. D. a konserwatystami katolickimi, nowy rząd mógłby liczyć na poparcie jedynie liberałów, a ich głosy razem z głosami konserwatywnemi nie zdołałyby rządowi zapewnić koniecznej większości. Pozostałoby wówczas wejść na drogę rządów urzędniczych, niezdolnych — jak uczą dzieje ostatnich przesileń w Europie — do przeprowadzenia radykalnej sanacji gospodarczo-finansowej, wobec której stoi bezsilna Belgja.

Czy taki obrót wezmą teraz stosunki w Belgji, zależy to wyłącznie od partji socjalistycznej, w której się kłócą dwa kierunki: jeden za wytrwaniem w większości rządowej, bez względu na następstwa, — i drugi, za wystąpieniem. Tylko osobistemu autorytetowi Vandervelde'a zawdzięcza Belgja dotychczasowy udział socjalistycznej partji w rządzie. Nie jest jednak wykluczonem, że niepomyślny w paru okręgach dla partji wynik wyborów wzmoże antyrządowy prąd w łonie partji socjalistycznej i Vandervelde'a skłoni do wystąpienia z rządu.

Przechodzi więc obecnie Belgja ten sam mniej więcej kryzys, który i inne kraje, n. p. Polska, przechodziły, — kryzys, wynikający z tego, że jest partja rozporządzająca dużemi wpływami w społeczeństwie, która ani sama, ani z drugiemi rządzić nie potrafi. Na takich właśnie, jak powyższy, przykładach ilustruje się najlepiej to, co się określa mianem „kryzysu socjalizmu".

Socjalizm jest w trakcie zrywania ze swoją przedwojenną, bezwzględną negacją państwa współczesnego, i to mu umożliwia czasową tu i ówdzie współpracę dla państwa przez udział w rządzie; w miejsce jednak starej zasady nie zdołał stworzyć nowej, dlatego każdy udział socjalistów w rządzie jest z góry niepewnym; lada nacisk ze strony komunistów i lada demagogja płoszy ich i porozumienie rozbija.

Znamy to równie dobrze w Polsce, jak i w Belgji. Trzeba tylko z tych zjawisk umieć wyciągnąć konsekwencje. Trzeba się liczyć z ustalonymi już faktami, do których należy niemożliwość lojalnej i dłuższej współpracy partyj umiarkowanych z socjalistami.

W. Z

Listy z Ameryki.

Dojazd do Nowego Yorku. — Ruch miejski. — Oświetlenie ulic. — Praca i rozrywki. — Week end na wsi. — Dom amerykański. — Życie rodzinne i gościnność. — Pogodny charakter. — Nasze żydki.

Ośmiodniowa podróż morska nagrodzona jest wrażeniami dojazdu do Nowego Yorku. Zatoka, do której wpada Hudson River — ma swój specjalny urok i mogę powiedzieć — mimo oryginalności porównania — iż chyba widok z Bosforu na Konstantynopol jest tak wspaniałym, jak panorama Nowego Yorku widziana od pomnika wolności. Piętrzące się drapacze nieba podobne są zdaleka do skał. Dym niezliczonych statków, promów, łodzi motorowych i t. p. tworzy fantastyczne chmury naokoło skupień olbrzymich budynków.

Im bliżej się dojeżdża, tem wyraźniej słychać gwar i ruch, gdyż okolice portu są najważniejszą dzielnicą bankową miasta.

Okręty przeważnie przybijają do brzegu w Hoboken, przedmieściu Jersey City. Po niemiłych przejściach z władzami amerykańskiemi, o których wspominałem w pierwszym moim liście, wchodzi się do olbrzymiej hali. Tu czekają na podróżnych krewni i znajomi. Muszę podkreślić, iż przyjęcie, jakiego doznałem ze strony moich amerykańskich znajomych zaraz po wylądowaniu (a nawet przed, gdyż jeszcze w drodze otrzymałem telegram powitalny) wynagradza najzupełniej wszelkie niegrzeczności tutejszych władz.

Pierwsze moje wrażenia z Nowego Yorku są niezwykle pobieżne, gdyż spędziłem tylko jeden wieczór. Na koniec tygodnia t. zw. week end postanowiono mnie zabrać na wieś. Przez kilka godzin mogłem jednak zebrać kilka spostrzeżeń porównawczych z innemi wielkiemi miastami europejskiemi.

Przedewszystkiem **ruch znacznie większy**, niż w Paryżu lub nawet Londynie **jest wspaniale zorganizowany**. Sygnały świetlne umieszczono co kilkadziesiąt metrów, wskazują kierunek jazdy i wstrzymują co dwie minuty ruch jednego kierunku, aby przepuścić przechodni i pojazdy drugiego kierunku. Całe zagadnienie ruchu jest o tyle uproszczone, iż ulice przecinają się dokładnie pod kątem prostym. Policja jest niezwykle liczną, a jej utrzymanie pochłania ogromne sumy, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż początkowa pensja policjanta wynosi 1.800 dolarów, prócz dodatków.

Oświetlenie głównych ulic, a szczególnie Broadway robi duże wrażenie. Reklamy świetlne dochodzą w Nowym Jorku do niebywałego przepychu i wspaniałości. Istnieją specjalne towarzystwa reklam, prześcigające się w pomysłach. Najbardziej udałe ruchome rysunki świetlne należą do potężnego towarzystwa The General Outdoor Advertising. Na jednem z ogłoszeń tego towarzystwa widać cały proceder ulepszonego prania i suszenia bielizny. Również efektownie oświetlone są wejścia do licznych teatrów na Broadway i Fifth Avenue.

Do metod pracy amerykańskiej powrócę jeszcze kilkakrotnie. Niech mi będzie wolno teraz tylko zaznaczyć, iż bankierzy i przemysłowcy na odpowiedzialnych stanowiskach pracują 10 do 14 godzin na dobę. Po pracy potrzebują gwałtownych rozrywek, których w Nowym Jorku nie brak. Prawdziwy wypoczynek to koniec tygodnia od soboty w południe do poniedziałku rano.

Na tego rodzaju dla mnie niezasłużony wypoczynek, udałem się w dzień mojego wylądowania do miejscowości Rye o 35 klm. od miasta. Nie mogę powiedzieć, aby pociągi chodziły bardzo prędko w Ameryce, gdyż wyżej wymienioną odległość odbyłem w godzinę. Nawiasem dodam, iż w Ameryce istnieje jedna zasadnicza klasa w pociągach, do której trzeba dopłacać, o ile się chce mieć miejsce w wagonie sypialnym, salonowym, klubowym i t. p. Na stacji małej miejscowości czekał na nas automobil, który od rana wraz z różnymi zakupami stał przed dworcem przez nikogo niestrzeżony. Oświetlenie drogi wiejskiej jest tutaj i lepsze i bardziej racjonalne, niż naprzykład w warszawskich Alejach Ujazdowskich. Liczne sygnały świetlne wskazują na niebezpieczne zakręty lub skrzyżowania dróg. Domy wiejskie, w których mieszkają przeważnie ludzie majętni, udający się na cały dzień pracy do miasta, są niezwykle wygodne i ładne. Przedewszystkiem należy podkreślić, że ile jest pokoi, tyle i łazienek, to też wszyscy są zdrowi i oszczędzają na chorobach. Dom jest dla Amerykanina — podobnie jak i dla Anglika — miejscem, w którem przebywa w nagrodę za cały tydzień intenzywnej pracy i dla tego wszystko jest **tu przewidzianem** dla odpoczynku.

Wiele mówi się u nas o braku inteligencji, **zepsuciu i próżności kobiet amerykańskich.** Nic tak mylnego jak to pojęcie! Przedewszystkiem duża ilość żon, czy córek urzędników bankowych, czy przemysłowych, pracuje w biurach przez 8 godzin dziennie. Trzymanie służby jest zbytkiem i kosztownym i kłopotliwym. Ponieważ w domu, w którym spędziłem **week end**, służba postanowiła również na ten sam czas udać się dla zabawy do miasta, więc pani domu sama nie tylko musiała się wszystkiem zajmować, ale i służbę samochodem na dworzec odwozić. Trzeba zaznaczyć, iż byłem wprost zachwycony **gościnnością amerykańską.** Mimo, iż obcego uważa się za niższą istotę, wszyscy dla niego są niezmiernie mili i usłużni. Week end dla Amerykanina, to spędzenie kilkunastu godzin w rodzinie. Przez ten czas uprawia się wszelkiego rodzaju sporty, tańczy, gra w karty, a nawet trochę się upija, ale zazwyczaj tylko w gronie rodziny.

Jedną z cech tutejszej ludności jest wesołość przy dużej równości usposobienia. Jest rzeczą rzadką widzieć kogoś nieuśmiechniętego. W niedzielę przez naszą wieś przejeżdżały setki samochodów, a w nich czy całe rodziny, czy też młodzież, a wszyscy zawsze weseli i zadowoleni z życia.

Prócz rozrywek fizycznych, istnieją na wsi teatry. Budynek zazwyczaj ładny, ale za to przedstawienie pozostawia wiele do życzenia. Program składa się z dwóch części, t. j. kinematografu (na początek i na koniec), oraz atrakcji, które się tu nazywają nie wiadomo dla czego Vaudeville'm. Otóż wszelkie numery tego „Vaudeville'u", czy to tańce hiszpańskie, czy sztuki akrobatyczne, lub sensacyjne przekrajanie jakiejś damy na dwie części, wykonane są przez naszych rodaków wyznania mojżeszowego. Nie tylko można to poznać po nosie, ale i po częstych żargonowych wykrzyknikach.

O teatrze amerykańskim, oraz życiu miejskiem wogóle, napiszę innym razem.

Rye, we wrześniu.

A. M.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe morderstwo polityczne w Warszawie.

Na wracającego nocą do domu przez dzielnicę Wolską w Warszawie bronzownika Kryńskiego, napadło trzech mężczyzn i dwie kobiety, którzy **strzelili do niego kilkakrotnie z rewolwerów, kładąc go trupem na miejscu i zbiegli.** Według dotychczasowych danych. morderstwo zostało dokonane na tle porachunków partyjnych.

„Synowie przymierza“ w Łodzi.

Jeden z dzienników warszawskich donosi, iż przy ul. Piotrkowskiej 77 w Łodzi odbyło się otwarcie nowej masońskiej loży „Synów Przymierza“. Prezesem został p. **Oskar Kohn**, współwłaściciel wielkich zakładów włókienniczych „ Manufaktura widzewska“. Wiceprezesem p. **J. Rozenblatt,** również przemysłowiec włókienniczy. Jeden z członków loży, p. **Klumel,** zarządził doraźną zbiórkę wśród gości, która przyniosła 132 tysiące zł.

Jak widać, „Synom przymierza“ o pięknie brzmiących nazwiskach. nie brak pieniędzy.

Łaska Prezydenta przekreśla wyrok śmierci.

Przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanęło trzech bandytów, 18-letni Edward Krupczyk 28-letni Jan Spyra i Franciszek Zagrodnik. oskarżonych o napad rabunkowy na dom właściciela kopalni „Bory“. Dwaj pierwsi **zostali skazani na śmierć,** ostatni na dożywotnie więzienie. Prezydent Rzplitej **darował w drodze łaski życie obu skazańcom.**

Zmiana długości fal radjostacji warszawskiej.

Zgodnie z decyzją, powziętą przez Międzynarodowe Biuro Radjowe w Genewie — radjostacja warszawska, począwszy od dnia 15 b. m., pracować będzie na fali **400 metrów** Obecnie wydział techniczny przestraja całą aparaturę dla nowej długości fal. Równocześnie znaczna ilość stacyj w Europie, przechodząc na nowe długości, wyznaczone przez Biuro Radjowe w Genewie, czyni codzienne próby, wieczorem jednak powraca na dawną długość. Skutkiem tego powstają niedokładności w dostrojeniu, a ponieważ większość stacyj europejskich pracuje na zbliżonych długościach, następuje t. zw. interferencja (współdźwięk) fal.

W wyniku, radioamator podczas odbioru audycyj, otrzymuje w słuchawkach wysoki, nieprzyjemny ton, który . przeszkadza produkcjom muzycznym i odczytom.

Przeszkoda ta zostanie usunięta z chwilą, gdy radjostacja warszawska przejdzie na nową (400 metrów) falę, t. j. w dniu 15 b. m.

Straszliwy bagaż na torze kolejowym.

Na torze kolejowym między stacjami Rzeszów—Jasło, znaleziono obok szyn paczkę w której znajdował się **tułów kilkuletniej dziewczynki.** Jak stwierdzają okoliczni wieśniacy, paczkę tę wyrzuciła przez okno kobieta, jadąca pociągiem. Stoi to w związku ze znalezioną w ub. tygodniu w piwnicy Kasy chorych w Jaśle paczką, zawierającą **kawał tułowia kobiecego ugotowanego** (aby nie wydawał woni). Stwierdzono, iż kawałki zwłok należą do jednej i tej samej osoby. Policja zarządziła najenergiczniejsze śledztwo.

—o—

ZAKOPANE W WALCE Z GRUŹLICĄ. Znaną jest powszechnie rola, jaką Zakopane odgrywa w walce z szerzącą się w społeczeństwie naszem gruźlicą. Obecnie posiada już Zakopane dostosowanych do tej walki 5 większych sanatorjów, 8 domów zdrowia, oraz 2 zakłady profilaktyczne. Lżej chorzy oraz rekonwalescenci leczą się po części, przebywając w pensjonatach, których koncesjonowanych jest obecnie ogółem 115, z czego I. kategorji — 16, II. — 46, III. — 53. Przebywanie chorych w pensjonatach uznać należy za szkodliwe. Zapobiec temu może tylko powstanie dalszych sanatorjów lub domów zdrowia, których dotychczasowa ilość okazuje się jednak niewystarczająca.

RABUNEK NA STACJI W KROŚNIE. Późnym wieczorem z urzędu pocztowego w Krośnie przybył na dworzec wóz pocztowy, celem załadowania poczty do Lwowa. W chwili, gdy ładowano pocztę, dwu bandytów z rewolwerami rzuciło się na wóz i zrabowało 17.000 zł., poczem zbiegli. Pościg policji nie dał wyników. Listonosza Weberka, oraz woźnicę Stahyrasa aresztowano, jako podejrzanych o zmowę z rabusiami.

Skandal kanalizacyjny firmy Ulen et Comp.

Zamiast rur kamionkowych zakłada się w kanałach bezwartościowe rury cementowe. — Za parę lat będa musiały być wszystkie inwestycje zmienione. — Podminowanie miast miljardami bakterji.

Kilka dni temu w prasie stołecznej i prowincjonalnej ukazała się wzmianka o mającej się odbyć ekskursji odnośnych czynników, organizowanej przez firmę Ulen et Comp. w celu obejrzenia przeprowadzonych przez powyższą firmę robót inwestycyjnych w niektórych naszych miastach prowincjonalnych. Jak wiadomo, firma Ulen et Comp. finansuje i jednocześnie prowadzi różne **roboty inwestycyjne**, jak budowę wodociągów. kanalizacji, rzeźni i t. p.. w **Lublinie, Radomiu, Częstochowie, Piotrkowie,** a obecnie **i innych miastach.** Od czasu do czasu pojawiały się w prasie artykuły, w których występowano przeciwko firmie Ulen et Comp., zarzucając jej czy to **zbyt wygórowane stawki,** liczone za prowadzenie tych robót, poza oprocentowaniem udzielonego kapitału, czy też **niedbałe prowadzenie tych robót pod względem technicznym.**

Pomijamy w dzisiejszym artykule dotychczas słyszane zarzuty. Chcielibyśmy zaś obecnie zwrócić uwagę odnośnych czynników, jako to: Ministerstwa Robót Publicznych, Magistratów poszczególnych miast. korzystających z usług firmy Ulen et Comp., a głównie Prezydjum Związku Miast **na wprowadzaną obecnie przy robotach kanalizacyjnych inowację używania do budowy kanałów i ścieków rur cementowych zamiast, jak wskazuje nam nauka oraz dotychczasowa wieloletnia praktyka Zachodu, rur kamionkowych.** Wiadomo nam dzisiaj dokładnie, że miasta Radom i Lublin częściowo, a Piotrków i Częstochowa całkowicie, do budowy kanałów i ścieków zastosowały **rury cementowe, dostarczane im przez firmę Ulen et Comp.** z fabryki specjalnie w tym celu przez firmę tę urządzonej, motywując uchwałę tę **znaczną różnicą ceny,** jaka między rurami kamionkowemi i cementowemi rzeczywiście istnieje. Powyższa gorliwość oszczędnościowo-budżetowa i w tym wypadku, jak, niestety, w wielu innych, **odda niedźwiedzią przysługę,** gdyż **po upływie kilku zaledwie lat po włożonych do ziemi rurach cementowych zostanie ślad jedynie i trzeba będzie całą robotę wykonać na nowo (!),** wydatkując **ponownie** tak ciężko zdobywane w obecnych czasach grosze publiczne.

Że tak się stanie, nie trzeba dowodzić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rura cementowa **jest przesiąkliwa i nie jest kwasoodporna,** a że nawet zwykłe ścieki domowe, nie mówiąc już o fabrycznych, **zanieczyszczone są dość znaczną ilością wszelkich kwasów,** kwasy zaś, będące największym wrogiem cementu, w krótkim już czacie **każdą taką rurę rozjedzą i eo ipso zniszczą z takim wysiłkiem i nakładem pracy i pieniędzy przeprowadzoną kanalizację.** Natomiast rury kamionkowe są tak odporne, że wyjęte z ziemi nawet po 50 latach, nadają się do dalszego użytku.

Przeprowadzenie tak **niemądrej i szkodliwej oszczędności** nie byłoby możliwe w Poznańskiem, gdzie obowiązujące jeszcze z czasów przedwojennych przepisy policyjno-budowlane **zakazują z wyżej przytoczonych względów używania do kanalizacji rur innych. niż kamionkowe.** Pod tym względem, jak i pod wielu innemi, zostajemy w b. Kongresówce w tyle i długo jeszcze zapewne brak takich przepisów będzie nam dawał się we znaki.

Chcielibyśmy również zapytać, **jak będzie wyglądała zdrowotność miasta,** gdy zostanie ono po upływie pewnego czasu literalnie **podminowane miljardami bakteryj,** pochodzących z rozlanych płytko pod ziemią ścieków domowych nibyto skanalizowanego miasta?

Nie dziwi nas w tym względzie stanowisko firmy Ulen et Comp., dla której „business is business“, ale smuci nas i poważne wątpliwości nasuwa stanowisko miarodajnych czynników, których uwagę na powyższe zwracamy.

Do sprawy tej wkrótce będziemy musieli jeszcze powrócić.

Z całego świata.

Polska szkoła handlowa w Gdańsku.

W Gdańsku rozpoczęła działalność polska szkoła handlowa otwarta staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Pomimo zabiegów od roku 1922, dopiero przed kilku miesiącami uzyskano od senatu pozwolenie na otwarcie szkoły na następujących warunkach: Nauka udzielana będzie w języku polskim. Szkoła będzie pod nadzorem senatu w tych sprawach, które w innych państwach, szczególnie w Polsce podlegają nadzorowi rządu. Rząd polski nie ma prawa nadzoru nad szkołą

Hohenzollerni sprzedają rodzinne antyki.

„Welt am Abend“ donosi z Amsterdamu, że tamtejsi handlarze starożytności nabyli cały szereg drobnych antyków, obrazów i porcelany od rodziny Hohenzollernów. Handlarze ci są w posiadaniu dalszych ofert od b. dynastji Hohenzollernów W ofertach tych wyliczone są niezwykłej wartości gobeliny francuskie i obrazy Fragonarda. Watteau, oraz Chardina. „Welt am Abend“ donosi, że te skarby sztuki wywieźli Hohenzollerni swego czasu nocną porą w wozie meblowym ze swoich berlińskich rezydencyj.

Cyniczny 14-letni morderca.

W miasteczku niemieckiem Oranienburgu **zamordował 14-letni Karol Müller w okrutny sposób parę staruszków i ich córkę.** Zbrodni dokonał on w celach zapewnienia sobie sukcesji. Po aresztowaniu oświadczył on cynicznie: „Co się stało, to się już nie odstanie, zamordowałem i cóż mnie może spotkać? Zamordowałem swoje ofiary bardzo trafnymi ciosami sztyletu w samo serce“.

—o—

UCZCZENIE SŁAWNEGO RZEŹBIARZA GDAŃSKIEGO. Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Daniela Chodowieckiego senat gdański postanowił umieścić w domu. w którym urodził się Chodowiecki, tablicę pamiątkową.

NIE CHCĄ KUPIĆ W WIEDNIU OBRAZU MATEJKI. W Wiedniu odbyła się licytacja obrazów i innych przedmiotów artystycznych, będących własnością rodziny prof. Adamkiewicza. M. i. poddano licytacji obraz Matejki: „Biskup Gamrat opuszcza Wawel“. Nie znalazł się jednak nabywca na ten obraz. Cena wywołania wynosiła 30.000 szylingów.

SĘDZIA LYNCH. Amerykański Związek opieki nad murzynami oblicza, że od 30 sierpnia 1925 r. do 30 sierpnia 1926 r. zlinczowano w Stanach Zjednoczonych 20 osób, t. j. o dwie więcej, niż w roku poprzedzającym. Wśród osób zlinczowanych w okresie powyższym znajduje się 18 murzynów i 2 białych.

Sport.

W Polsce powstaje Związek Hockeyowy.

Z przyjemnością przychodzi nam zanotować. że w Poznaniu z końcem bież. miesiąca odbędzie się zebranie konstytuujące komitetu organizacyjnego Polskiego Związku Hockey'owego. **Do tej chwili zdeklarowało się 8 klubów z 316 członkami.**

Nie trzeba dodawać, że sport hockey'owy na trawie, z wielkiem zamiłowaniem uprawiany na Zachodzie, w ostatnich czasach **i w Polsce wzbudził ogromne zainteresowanie,** zwłaszcza po tournée polskich drużyn, dokonanem z niezłemi wynikami, zagranicą. Z pośród tych organizacyj sportowych rozwinęły dotąd największą działalność drużyny hockey'owe (zwłaszcza na ziemiach prowincji Wielkopolski), w Pozauniu „Klub Łyżwiarski, K. S. „Vita“, „Klub Hockey'owy“ w Siemianowicach, w Warszawie („Towarzystwo Łyżwiarskie“), oraz w Grodnie („Cresovia). **Powstanie hockey'u** na ziemiach polskich datuje się **od drugiej połowy 1921 roku** i uprawiany jest on dziś w licznych gimnazjach, szkołach, różnych kursach, o czem do wiadomości prasy dochodzą tylko nieliczne wypadki. **Hockey na trawie jest tylko nazwą zbliżony do hockey'u na lodzie** — bowiem system gry jest na trawniku zupełnie inny, aniżeli na lodzie. Hockey na trawie zbliżony jest bardzo do piłki nożnej. Drużyna liczy 11 graczy, boisko nieco mniejsze, posiada również bramki o połowę mniejsze od footbalowych. Piłkę hockey'ową prowadzi się zapomocą kija z zakrzywionym pałąkiem u dołu.

KPT. ORLIŃSKI ZACHOROWAŁ.

Zapowiedziany na piątek dnia 15 b. m. wykład kpt. Orlińskiego o wrażeniach z podróży do Tokio, który miał się odbyć w sali Starego Teatru, został odwołany. Kpt. Orliński przybyć nie mógł do Krakowa z powodu choroby. Podobnie, wykład jego nie odbył się onegdaj w Katowicach.

Naokoło finału o mistrzostwo Polski.

W trzech grupach, na jakie P. Z. P. N. podzielił obszar Polski, rozgrywały się zacięte walki o wejście do finału. W grupie pierwszej **Warta** (Poznań), która pokonała dwukrotnie Turystów (Łódź) 4.1 i 4: 1, oraz Ruch (Wielkie Hajduki) 6:0 i 4:2, **zdobyła pierwsze miejsce.** Obecna jej forma świadczy wyraźnie, że jedynym dla niej godnym przeciwnikiem w Polsce są twarde i bojowe drużyny, jak: Pogoń, Cracovia, Wisła i Polonja.

W drugiej grupie Warszawa—Toruń—Wilno, pierwsze miejsce zdobyła Polonja (Warszawa), **lecz już nie samemi zwycięstwami, ale jednym walk-overem w spotkaniu z T. K. S-em.** Polonia, rozegrawszy zawody rewanżowe w Toruniu, zaprotestowała do Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. z powodu wstawienia do tych zawodów przez T. K. S. byłego gracza Ł. T. S. G., Harbstreicha i protest wygrała, zdobywając mistrzostwo grupy.

W trzeciej grupie, w skład której wchodziły drużyny Pogoni i Cracovii, zwyciężyła Pogoń. **Tu zwrócone były oczy wszystkich sportowców.** Dwucyfrowe wyniki, uzyskane przez obie drużyny w zawodach z mistrzem Lublina, wskazywały na doskonałą formę. Pierwsze spotkanie z Pogonią we Lwowie przyniosło **klęskę Cracovii 3:1.** Zwycięstwo Pogoni tłumaczono brakiem Zastawniaka, Sperlinga, Gintla i nieznajomością terenu. Niestety (dla Krakowian), Cracovia niedługo potem przegrała w pełnym swoim składzie do Pogoni znowu 3:1.

Tym sposobem do finału o mistrzostwo Polski wchodzą Warta—Polonia—Pogoń. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza ma Pogoń, euwentnalnie Warta. między którémi rozegrany zostanie decydujący bój, natomiast rola Polonji ograniczyć się może do dostarczania punktów, choć kto wie. czy mistrz Warszawy nie zgotuje niespodzianki.

Pierwsza rozgrywka o mistrzostwo odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Lwowie między Wartą a Pogonią.

I. F. C. KATOWICKI. który w niedzielę grać będzie z Wisłą w Krakowie posyła równocześnie na ten dzień drugi swój garnitur na zawody footbalowe do Trzebini z K. S. „Trzebinia“.

TURNIEJ OGÓLNO-KLASOWY PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODY HONOROWE RKS. LEGJA. Następne rozgrywki turnieju odbędą się: sobota 16, godz. 3 po poł. Sparta—Jutrzenka II; niedziela 17, godz. 9 rano: Pogoń—Meteor; niedziela 17, godz. 10.30 rano: Błękitni—Amatorzy; niedziela 17, godz. 1.30 w poł.: Cracovia—Wolność; niedziela 17, godz. 3 po południu: Krowodrza—Krakowianka. Nagrody są wystawione w oknie w cukierni p. Maurizia przy Linji A—B.

Literatura.

PEN CLUB SZUKA MIESZKANIA W WARSZAWIE. Polski Klub Literacki, pozbawiony przed kilku miesiącami lokalu reprezentacyjnego na Zamku, zmuszony był chwilowo zawiesić swoją działalność Obecnie, niezależnie od poszukiwania nowego lokalu, przystępuje do dalszej działalności.

Klub zajmuje się organizowaniem przyjęcia dla znakomitego pisarza hinduskiego, Rabindranatha Tagore, który — jak wiadomo — w najbliższych dniach zjeżdża do Warszawy.

W listopadzie b. r. odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Klubu Literackiego.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Zjazd katolicki.

Otwarcie Zjazdu Organizacyj Katolickich odbyło się w kościele św. Anny. Kilkutysięczny tłum delegatów i członków stowarzyszeń z całej diecezji wypełnił szczelnie świątynię. W prezbiterjum zajęli miejsca reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, oraz duchowieństwo.

O godz. 5-tej Chór Cecyljański odśpiewał „Veni Creator“.

Zjazd zagaił prezes Ligi Katolickiej, pan August Turowicz, witając Ks. Ks. Biskupów i gości, poczem zaproponował wysłanie telegramów hołdowniczych do Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naród polski — mówił p. Turowicz — zwracał się zawsze z całą ufnością do Głowy Kościoła, jako swego obrońcy, który nigdy nie uznał rozbioru Polski. Osoba obecnego Ojca św. i jego serdeczna dla nas przychylność dobrze nam wszystkim w Polsce znana.

Wiara ucząca oddać Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie — wychowała nas katolików na dobrych synów Ojczyzny. Każdy prawdziwy katolik — to obywatel wiernie spełniający swoje obowiązki, gotów do poświęceń dla Ojczyzny.

Następnie podkreślił p. Turowicz znaczenie organizacji. Często mała garść dobrze zorganizowana prowadzi i kieruje całe masy niezszeregowane. To u nas musi się zmienić, **nie wolno żadnemu katolikowi stać luzem poza szeregami organizacji.** Katolicy muszą mieć męską śmiałość przekonań. Trzeba przeciwstawić niewierze, zwątpieniu i nienawiści, szerzonym przez apostołów przewrotu, katolicką wiarę, nadzieję i miłość, bezprawiu — ład i sprawiedliwość. **Tak pojęta akcja katolicka — apostolstwo świeckie, uświadomi i podniesie duchowo szerokie masy społeczne, które ujęte w karby organizacji upomną się, aby w państwie większości katolickiej szanowano prawa i uczucia religijne katolików.** Przeciwnicy Kościoła gotują się do ataku. Usiłują zachwiać podwalinami rodziny, społeczeństwa i rozszczepić wiarę na sekty. Ale to trud daremny, bo czasy dzisiejsze, to okres powrotu do Chrystusa.

Telegram do Ojca św. brzmi:

Delegaci organizacyj katolickich archidiecezji krakowskiej zebrani na Zjeździe w Krakowie **składają wyrazy najgłębszej czci i hołdu** u stóp Waszej Świątobliwości i oświadczają, że wierni Kościołowi katolickiemu **niezmordowanie dążyć będą do rozszerzenia królowania Chrystusa Pana w Polsce** w myśl wskazówek Waszej Świątobliwości i proszą o błogosławieństwo dla prac Zjazdu.

Telegram do Prezydenta Rzplitej brzmi:

Delegaci organizacyj katolickich archidiecezji krakowskiej zebrani na Zjeździe w Krakowie, przesyłają Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej czci i hołdu i oświadczają jako wierni synowie Kościoła i Ojczyzny, iż są zawsze gotowi do ofiarnych poświęceń dla Majestatu Rzeczypospolitej, ufni że prawa i przekonania religijne katolickiej ludności znajdą u rządu należytą opiekę i poszanowanie.

Oba telegramy zaaprobował Zjazd jednomyślnie.

Słowo powitalne Ks. Metropolity.

Słowo powitalne wygłosił **Ks. Metropolita** Sapieha. Dostojny mówca zaznaczył na wstępie, że członkowie i reprezentanci organizacyj katolickich diecezji krakowskiej zebrali się pod hasłem Królestwa Chrystusowego z bardzo jasnym i stanowczym programem: **odbudowanie i pogłębienie panowania Chrystusa Pana** w duszach ludzkich i w całym nas otaczającem społeczeństwie.

Królestwo Chrystusowe — mówił dalej Ks. Metropolita — ma wiele podobieństw, ale też bardzo wiele różnic od tego, co na ziemi królestwem nazywamy. Królowanie Chrystusa wybija się ponad wszystko, co na świecie nazywamy władzą i królestwem. „W Królestwie Chrystusowem tylko walory moralne mają prawdziwą wartość i właściwą jego siedzibą są dusze ludzkie, wedle tych słów Chrystusowych „Królestwo Niebieskie“ w was jest“. Tę wielką prawdę musimy z naciskiem postawić na czele naszego programu. Jeżeli chcemy budować Królestwo Chrystusowe, musimy je budować w duszach, one muszą być Jego tronem, przez to, że Mu są oddane i uległe, że Go naśladują. **Praca też nasza koniecznie za główny cel musi mieć ponoszenie i udoskonalenie wewnętrzne.** Gdybyśmy o tem przepomnieli i na drugi plan ją postawili, wszystkie nasze zdobycze materjalne i ziemskie, choćby najwspanialsze, będą conajmniej iluzją i czczemi wysiłkami.

Ale Królestwo Chrystusowe jest realne, rzeczywiste. Wprowadza w życie nasze myśl praktyczną, stanowcze żądanie. Zjazd nasz dzisiejszy z tego powodu różni się od wielu innych tem właśnie, że posiada w swej strukturze podstawę realną. Ogranicza się na jedną tylko diecezję — jedną jednostkę kościelnego organizmu, przez co nie rozszerza się zbytnio i daje możność [illegible] od dołu, od fundamentów.

Sam widok tak licznie tu zgromadzonych i już oddanych pracy katolików, za którymi stoją zastępy liczne ochotnych do pracy, musi serca nasze przepełnić otuchą i odwagą. Widzimy, że nie jesteśmy sami, odosobnieni, że **jest nas wielka siła, z którą się wszyscy liczyć muszą.** Tą jednak siłą będziemy tylko wtedy, gdy nie będziemy — jak dotychczas — rozproszeni i rozbici. Zadaniem dlatego Zjazdu tego koniecznem być musi: **zjednoczenie i zespolenie naszej katolickiej pracy.** Już sam Pan Jezus zwrócił uwagę na konieczność w swom Królestwie jedności, mówiąc: „Wszelkie królestwo rozdzielone przeciw sobie będzie spustoszone“. Jeśli więc postanowienie budowania Królestwa Chrystusowego nie ma być czczym frazesem, musimy wszelkiemi siłami zjednoczyć nasze usiłowania, choćby to miało kosztować nas i wymagać od nas ofiary.

Byłoby niezrozumieniem ducha Chrystusowego, gdybyśmy chcieli wytworzyć jeden szablon i zmuszać wszystkich do jednej tylko roboty. Musi jednak zapanować wzajemne zrozumienie, wzajemna pomoc i podporządkowanie się wyższym celom.

W życiu społecznem katolickiem **nie wolno nam stawiać własnych widoków i interesów poszczególnych ponad sprawę ogólną.** Z żalem musimy wyznać, że właśnie tego wyrozumienia jest tak mało u nas, katolików. Już w drugim wieku musiał św. Ignacy męczennik napominać do tej jednomyślności. Porównuje on diecezję do instrumentu muzycznego, do harfy i powiada, że choć każda struna wydaje piękny ton, to jednak, jeżeli te tony nie są sharmonizowane, powstaje przeraźliwy zgrzyt. Tak samo w naszej pracy tak poszczególne, jak i zjednoczone usiłowania muszą się złączyć. Już w czasie naszych obrad musimy okazać wielkie zrozumienie ogólnych interesów. **Po Zjeździe zaś wyrazem tej jedności ma być Liga Katolicka, ustanowiona w naszej diecezji,** której zasługą jest zwołanie tego zgromadzenia. Ona ma wiązać wszystkie prace katolików, dawać im ogólny kierunek wedle potrzeb i wymogów czasu i okoliczności. Wrogowie chrześcijaństwa i Kościoła, choć tak różni, w jednem są zawsze zgodni, gdy chodzi o walkę z nami. Pokażmy więc, że i my potrafimy także się złączyć! **Jesteśmy w Polsce większością, a przez nieszczęśliwe rozbicie nie mamy sił i powagi.** Raz więc już zwyciężmy swój egoizm oporny i wznieśmy się ponad te małostkowe, osobiste względy!

Zgromadzenie, które ma takie zadanie i prace do wykonania, może swe uroczyste zebranie, w braku innego miejsca, odbywać nawet w kościele.

Z wielką radością i serdecznem uczuciem zakończył Ks. Metropolita: Witam was wszystkich tak licznie tu zgromadzonych i przepełnionych gorącą chęcią wspólnej pracy dla Chrystusa. Niech Jego Duch ogarnie serca wszystkich, niech wielka otucha wstąpi w dusze i **z okrzykiem: „Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus rządzi“ zabierajmy się do tej pracy zbożnej — a błogosławieństwo nasze, arcypasterskie niech będzie zadatkiem łask, jakie Bóg Wam zesłać raczy.**

Mowa Ks. Arcyb. Teodorowicza.

Ks. Arcybiskup wykazuje na tle dziejów, iż Chrystus niezależnie od zapowiedzi własnych, od obrazu, jaki narzuca o sobie jako Sędziego i Króla narodów, jest naprawdę Królem rządzącym ludzkością.

Bez względu na swe tytuły nawet i prawa, On w dziejach rządy królewskie wciąż sprawuje.

Każdy wielki etap historji świata — a mówca przechodzi wszystkie główne etapy w swej analizie — daje świadectwo o Królestwie Chrystusowem. A jest to Królestwo najgłębiej osadzone, bo o dusze — najsilniejszemi namiętnościami poruszane, bo nienawiścią i miłością; nienawiścią, która tron Jego królewski obala — miłością, która go utwierdza. Jest wreszcie Królestwo Chrystusowe najbardziej wyłączne, bo w dziedzinie duchowej z nikim Jezus władzy swej nie dzieli. Dziś człowiekowi, który zapragnął sam sobie być mesjaszem i królem, dozwolił Chrystus na pozornie bezkarne obalanie swego tronu. Tymczasem czeka Chrystus, aż proces apostazji okaże się człowiekowi we wszystkich zgubnych skutkach, aż człowiek dzisiejszy z doświadczenia pozna, że jego **walka z Chrystusem jest walką z własną kulturą i cywilizacją, walką prawdziwie z sobą samym,** a poznawszy to, jak syn marnotrawny powróci na łono ojca. Następnie mowca przechodzi do praktycznego pytania — w jakim też stosunku pozostaje Polska cudem wskrzeszona do Królestwa Chrystusowego? Tu mowca w myśl Encykliki „Quas primas“ przechodzi rachunek sumienia narodowego i wykazuje bilans jego ujemny; boć mamy społeczeństwo chrześcijańskie, a tymczasem jego ustrój coraz widoczniej się urabia na doktrynie socjalistycznej o państwie, bo w ustrój prawny Polski wnika głębiej ideologja liberalna, niż chrześcijańska, bo społeczeństwo nawskroś katolickie, miewa rządy radykalne.

Jak się to jednak stać mogło?

Mowca wskazuje na trzy przyczyny. Pierwszą było ustawiczne licytowanie się obozu praworządnego z nieprawomocnym w hasłach radykalnych, drugą próżność i nierozłączny lęk i obawa, by obstawanie przy zasadniczych postulatach ustroju praworządnego nie było w opinji mas wytłumaczone jako zacofanie się i sprzeniewierzenie sztandarowi demokracji. Trzecią przyczyna tkwiła w apatji społeczeństwa wobec tworzenia się ustroju Polski. Społeczeństwo zamiast szukać wielkiej części winy w sobie, rzucało ją na Sejm, który mimo win istotnych, jednak w chwilach krytycznych był jedyną jeszcze ostoją porządku i ładu społecznego. A tymczasem **słabość Sejmu była w znacznej mierze oskarżeniem społeczeństwa.** Połowiczność i chwiejność przeciskać się poczyna przez cały nasz ustrój i państwowe życie. Jasna idea misji Polski wobec narodów poczęła się raczej zacierać.

Następnie zapytuje mowca, jak wyjść z tego opłakanego stanu i przytaczając programowe wyjątki z ostatniej mowy Mussoliniego, wskazuje na konieczność powrotu do najprostszych, najprymitywniejszych a chrześcijańskich zasad ustroju społecznego, jak: religja, rodzina, własność, „porządek, dyscyplina i praca“, które włoski mąż stanu nazywa wiązadłem nowego typu cywilizacji i warunkiem rozwoju i potęgi społeczeństw. Jednem słowem **należy z rzeczy starych uczynić dziś największą nowość.**

Następnie należy zmienić gruntownie wyobrażenia o demokracji, która, jak to słusznie włoski mąż stanu podnosi, nie polega na pochlebianiu złym instynktom mas prowadzącym do zaprzeczenia zdrowego społecznego ustroju i sumienia publicznego, a wkońcu do ruiny samej demokracji, zwłaszcza demokracji połowicznej, usiłującej pogodzić Chrystusa i Belijala! Potrzeba więc w masach odwołać się do sumienia. Pomnieć też należy na ostrzeżenie Mussoliniego, że „nie jest to demokracja która się zawsze boi, a zwłaszcza boi się wtedy, kiedy okazała trochę odwagi“. Uwaga ta Mussoliniego jest tak wiernem odbiciem stosunków naszych i nawet niedawnych wypadków, że zdaje się raczej odnosić się do Polski więcej, niż do Włoch, gdzie to **obóz praworządności dosłownie przegrywał skutkiem lęku i kapitulacji przed odrobiną okazanej własnej odwagi.** Potrzeba dzisiaj odwagi wiele — gdzie nieraz narazić się trzeba na szkalowanie i więzienie, a nawet wprost narazić i życie potrzeba za spełnienie prostego obowiązku i nakazu sumienia.

Potrzeba wkońcu ludzi, którzyby nie szukali siebie, ani swych idei, ale byli sługami przewodnich idei narodu i państwa.

Naród ma takich zazwyczaj ludzi, na jakich zasługuje i źle jest z tym narodem, **który** ludzi w zdrowej atmosferze opinji publicznej wychowywać nie umie i który wyzbywa się zasadniczych ideałów Królestwa Bożego, i zubożenie, a może bankructwo idei pokrywa kultem jakimś religijnym. Taki kult odnosi się do instytucji, jak Sejm, którego wola może w 24 godzinach zmienić ustrój chrześcijański w bolszewicki. Może to też być **bezkrytdyczny kult jednostek** niezwiązanych dość silnie ni ze zdrową wolą narodu, ni z jego ideałami. Kult, który opierając losy państwa o myśl i wolę jednostki, **stawia całe społeczeństwo w znaku niepewności jutra i ustawicznej nieobliczalności.**

Z tym postulatem jest ściśle związany postulat o odrodzeniu wewnętrznem, na który wskazał **Episkopat Polski w swym zbiorowym Liście Pasterskim, ostrzegając wtedy społeczeństwo przed wszelkimi gwałtownymi zamachami,** któreby miały na celu zastąpić organiczną pracę wewnętrzną narodu. Wkońcu wzywa mowca wszystkich ludzi dobrej woli do stworzenia jednego wielkiego obozu praworządności opartej o zasady Królestwa Chrystusowego, bez względu na partje i sztuczne nieraz ich działy i dzielenia. Ten obóz jest dziś koniecznością, bo wszyscy już widzą, że to, co w narodzie godzi w Chrystusa i Jego zasady, to godzi w sam naród, jego życie, jego całą przyszłość.

Należy **wytworzyć sąd i trybunał zdrowej praworządnej opinji w narodzie,** należy w obliczu Chrystusa i Jego wskazań **osądzić przedewszystkiem samych siebie,** swój grzech dotychczasowy wobec Chrystusa i narodu, spełniony przez egoizm, niedbałość, zaniedbanie powinności, złe prywatne życie, podmulające zdrowie życia publicznego, **należy** jednem słowem **zacząć pokutować.**

Jeśli na tę drogę wejdzie naród, to mowca jest pełen nadziei co do jego przyszłości, bo ogromne skarby duchowe w nim spoczywają, których jeszcze dotąd nie ruszał, a o ile przegrywał, to dlatego, że złe było silną jego słabością i wynosiło się jego rozprzężeniem.

Mowca kończy wezwaniem, by na wzór ongi Florencji, dzisiaj Polska oddała się cała Chrystusowi, jako swemu Królowi.

Wszystkich przemówień słuchali uczestnicy z wielką uwagą, w skupieniu i podniosłym nastroju. Przemówienia, zwłaszcza mowa ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wywarły ogromne wrażenie.

Po mowie ks. Arcyb. Teodorowicza odbyło się nabożeństwo do św. Jana Kantego.

—oOo—

Podziękowanie p. Zdziechowskiego.

Otrzymujemy list następujący:

„Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim tym, którzy tak licznie czy w imieniu własnem, czy w imieniu instytucyj społecznych, w związku z napadem zorganizowanym i dokonanym na mnie, wydały jednomyślny sąd moralny o sprawcach napadu, a przy tej sposobności odwiedzinami, składaniem biletów, nadesłaniem listów, depesz i zbiorowych rezolucyj dały wyraz swych życzliwych dla mnie uczuć, składam na tej drodze wyrazy szczerej wdzięczności. **Jerzy Zdziechowski“.**

Z Wadowic.

Koncert W. Łabuńskiego i K. Kniaginina. — Święto przysposobienia wojskowego.

Wadowice, które przez miesiące letnie zapadły jakoby w letargiczny sen — ocknęły się znowu i ożywiły. Przybył tak ruchliwy element, jakim jest młodzież, obu zakładów naukowych: seminarjum żeńskiego i gimnazjum męskiego. Zaraz daje się zauważyć wzmożony ruch na ulicach i innego też uczucia doznaje człowiek, patrząc na te kipiące życiem gromadki młodzieży, pełne ruchu, swobody, radości i humoru.

Mimo rozpoczęcia roku szkolnego, jednak życie umysłowe nadal spoczywa w bezruchu; żadnego odczytu, żadnego wykładu, nic nie słychać o jakiemkolwiek przedstawieniu, słowem cisza, jakby makiem posiał. Pierwsze dopiero przebłyski przebudzenia się z lenistwa obwieściły miastu afisze, zapowiadające koncert Wiktora Łabuńskiego i Konstantego Kniaginina na czwartek 7 bm. w tutejszej sali kinowej. W przeciwieństwie do zeszłego roku, w którym sala na koncercie obu tych panów świeciła pustkami, tegoroczny ich występ w Wadowicach odbył się przy tłumnym udziale inteligencji i muzykalnej części ludności. O samym koncercie zbytecznem chyba byłoby mówić, wszak nazwiska mówią same za siebie. Warto jednak przytem nadmienić, że żydowska inteligencja zupełnie zignorowała koncert, lecz może to lepiej, może wreszcie otworzą się oczy tym, którzy chętnie spieszą na żydowskie dancingi i inne imprezy.

W niedzielę zaś 10 bm. z inicjatywy 12 p. p. odbyło się uroczyście doroczne święto przysposobienia wojskowego, a równocześnie otwarcie Tygodnia Lotniczego. Najpierw w kościele parafjalnym odprawił uroczyste nabożeństwo ks. Prochownik, zaś b. ładne kazanie okolicznościowe wygłosił katecheta gimn. ks Lichoniewicz. Wyjaśnił w pięknych, mocnych i barwnych słowach znaczenie Ojczyzna dla nas, zakończył zaś apelem do pracy społecznej w duchu religijnym, do pracy nad odrodzeniem moralnem społeczeństwa, apelem skierowanym do zebranej licznie młodzieży. — Po uroczystości w kościele ks. Prochownik dokonał poświęcenia tarczy, w którą mają być wbijane gwoździe na rzecz LOPP. O godz. 9.30 przed zgromadzonemi władzami cywilnemi i wojskowemi przemaszerowały w pięknym ordynku oddziały wojskowe, organizacja strzelca, hufce szkolne, oraz okoliczne straże pożarne ze sztandarami. W programie obmyślonym przez 12 p. p. na ten dzień, miały być zawody strzeleckie, footbalowe i lekkoatletyczne. Wykonaniu tego programu przeszkadzał deszcz tak, iż z tego wszystkiego odbyły się tylko zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej. **J. S.**

Co słychać w Krakowie?

Dzieło salezjańskie w schronisku im. Lubomirskiego.

Od roku patrzymy z podziwem na pracę Księży Salezjanów w Schronisku im. Lubomirskich w Krakowie. Zakład wychowawczy, z którego przed wojną wyszły setki młodych rękodzielników, objęli Księża Salezjanie na nowo w roku ubiegłym i bez funduszów za jednym zamachem postawili na nogi. Dokonał tego duch poświęcenia, właściwy spadkobiercom nieśmiertelnego wychowawcy młodzieży czcigodnego ks. Jana Bosko.

Warto bliżej przyglądnąć się tej zbożnej pracy. W schronisku mieszka młodzież rękodzielnicza i przemysłowa — dziś w liczbie 130. Normą całego życia wychowawców i młodzieży jest „Regulamin“, ułożony przez samego ks. Bosko, a stosowany we wszystkich zakładach salezjańskich. W kilkunastu punktach zamknął głęboki pedagog wszystko, co potrzeba dla wyrobienia ducha i rozwoju fizycznego. Reszty dokonała **wytrwana ręka obecnego kierownika bursy ks. Adama Cieślara.** Nie pominięto niczego, by młodzieńca-rękodzielnika przygotować do życia. Jest czas na modlitwę, pracę, naukę i zabawę. Zorganizowane koła: sportowe, muzyczne, gimnastyczne, dramatyczne, abstynenckie, stowarzyszenie młodzieży misyjnej, drużyna harcerska, zaprawiają młodzież **do pracy samodzielnej, organizacyjnej.** Z początkiem października otwarto szkołę ogrodniczą z programem praktyczno-teoretycznym.

Prócz tego w Schronisku skupia się młodzież z miasta: jest **„Ognisko“** byłych wychowanków salezjańskich, których w Krakowie przebywa do 150, jest towarzystwo sportowe **„Orlęta“,** złożone ze starszej młodzieży rękodzielniczej w liczbie 75. Godziny wieczorne po trudach zawodowych spędzają na pracy oświatowej, sportowej i godziwej rozrywce. Celem zainteresowania kwestją młodzieży szerszych warstw obywatelstwa, utworzono **„Związek Pomocników Salezjańskich“**, który słowem i czynem przyczyniają się do niesienia wsparcia ubogim wychowankom.

——oOo——

Sąd społeczeństwa o „Głosie Narodu“.

Dziękując za wszystkie wyrazy uznania i zsolidaryzowania się z naszem stanowiskiem, które już otrzymaliśmy i które jeszcze wciąż do Redakcji napływają — pragniemy stwierdzić, że są one dla nas potężnem źródłem otuchy i zachęty do wytrwania w trudnych chwilach obecnych. Są wśród tych listów wyrazy tak serdecznej sympatji, że nie możemy oprzeć się chęci przytoczenia choćby, paru najznamienniejszych. Oto one:

Od księdza prałata **Swieykowskiego,** niezapomnianego obrońcy i opiekuna ludności Gorlic w czasie wojny światowej, otrzymujemy depeszę następującej treści:

„Choć zasad konserwatywnych, lecz wróg wszelkiego gwałtu i represji na Rosji wzorowanych, przesyłam z powodu bojkotu najszczersze me uznanie, proszę o przysyłanie dziennika, a redaktorowi cześć wyrażam za jego tak prawe i w dzisiejszych smutnych nad wyraz czasach, prawdziwie bohaterskie stanowisko.

Ksiądz Świeykowski“.

P. Szczepan **Jeleński,** dyrektor działu wydawniczego Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, nadsyła nam list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Oddawna już zamierzałem przesłać Panu gorące słowa uznania za Jego męskie, dzielne, a tak konsekwentnie polskie i katolickie stanowisko publicystyczne, zajęte w przeklętej pamięci dniach majowych i następnym okresie „sanacji moralnej“. Dzisiaj po przeczytaniu artykułu Pańskiego p. t. „Żądanie satysfakcji honorowej za artykuł“, pospieszam nietylko ponowić wyrazy mego gorącego uznania, ale i powiadomić Go, że artykuł ten stał się nowym motywem pogłębienia mego Dlań szacunku, oraz zapewnić o zupełnem solidaryzowaniu się z wyrażonemi przez Pana poglądami. Mocny i serdeczny uścisk dłoni łączę **Szczepan Jeleński“.**

——oOo——

Konfiskata „Głosu Narodu“.

Dzisiejszy „Głos Narodu“ (Nr. 239) został znowu skonfiskowany. Prokurator skreślił na drugiej stronie dziennika zacytowane przez nas głosy „Gaz. Warsz. Por.“.

Również ostatni (Nr. 14) dwutygodnik „Krakus“ uległ konfiskacie za artykuł i ilustrację p. t. „Pyszny Paw“.

Przyjazd Jacka Malczewskiego do Krakowa.

(r.) W niedzielę przybędzie do Krakowa na zimowy pobyt prof. Jacek Malczewski, spędzający stale w ostatnich czasach całe lato w Lusławicach pod Brzeskiem. Po czcigodnego jubilata i senjora mistrzów polskich wyjeżdża małżonka, oraz p. Gąsecki z lekarzem domowym pp. Malczewskich.

Koncert 9 orkiestr wojskowych.

W pierwszych dniach listopada b. r. odbywać się będzie w Krakowie konkurs orkiestr wojskowych z całego okręgu korpusu V. W konkursie weźmie udział 9 orkiestr, w sile 500 ludzi. Rozgrywki między poszczególnemi orkiestrami w formie koncertów dla publiczności, będą urządzone w olbrzymiej sali „Domu Żołnierza“, mogącej pomieścić 1.700 osób. Po 4-ch dniach rozgrywek, konkurs zakończy się wspaniałym monstre-koncertem, w którym produkować się będzie 500 muzyków połączonych 9-ciu muzyk. Stroną artystyczną kierować będzie p. Schrayer, kapelmistrz orkiestry krakowskiego 20 p. p., która jedyna w całej Polsce nosi tytuł mistrzowskiej.

——o——

Kraków, 16 października.

Sobota 16: Św. Gerarda Majelli.
Niedziela 17: Św. Małgorzaty Al.
Niedziela 17: Wschód słońca o godz. 6.04, zachód o 16.42.

WICHURA NAD KRAKOWEM Przez wczorajszy dzień szalała nad Krakowem silna wichura, która poczyniła wiele szkód. Wicher połamał drzewka na plantacjach, zerwał tynk z kamienic i poprzewracał ogrodzenia ogrodów. W realności przy ul. Czarnowiejskiej L. 19, wicher obalił wysoki mur, który zasypał gruzami dach sąsiedniego parterowego domu. Pod ciężarem gruzu dach się załamał, a belkowanie zostało zdruzgotane. Straż pożarna musiała rozebrać resztę muru grożącego zawaleniem się. Również zabezpieczono sąsiedni dom parterowy przez podparcie murów belkami.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO Polsk. Akad. Umiej. odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o 6 pop. Porządek dzienny obejmuje: 1) Ś. p. ks. prof. dr. Wł. Chotkowski: Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich (1780—1848). Cz. II. Zakony zdziesiątkowane — ref. dr. Fryd. Papée. 2) Dr. Marjan Heitzman: Mikołaj Hill. Studjum z historji odrodzenia atomizmu w Anglji na przełomie XVI i XVII w. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

OPIEKA NAD GROBAMI ŻOŁNIERSKIMI. W dniu 1 listopada br. oprócz zbiórki ulicznej na zapomniane mogiły „Żołnierza Polskiego“ odbędzie się uroczysty pochód na cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty za rogatką warszawską, celem wzięcia udziału w poświęceniu pomnika wzniesionego staraniem „Twa opieki nad grobami bohaterów“. Poświęcenia dokona ks. Niezgoda, gen. dziekan DOK. V Pochód przybędzie na cmentarz wojskowy na godzinę 15-tą, gdzie przy ustawionym ołtarzu odprawi ks. gen. Niezgoda nieszpory, podczas których Chór Akademicki odśpiewa pieśni religijne. Po nieszporach prezes Towarzystwa gen. Gąsiecki wygłosi okolicznościowe przemówienie i odda pomnik wojskowości, poczem przemówienie ks. gen. Niezgody i uroczyste poświęcenie.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO NASTĘPUJĄCE CENY: litr mleka zbieranego 20—25 gr, niezbieranego 30—35 gr, kwaśn. gr 25—30 gr, śmietany słodkiej 50—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła 4.80—5 zł, sera 1.10—1.20 zł, jaja za kopę 11.20—11.50 zł, za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 5—7 zł, para kurcząt 4—7 zł, kaczka żywą 4—6 zł, bita 3—5 zł, gęś żywa 7—10 zł, bita 6—8 zł, indyk 10—12 zł, indyczka 9—10 zł. Ryby: 1 kg karpia 4—4.50 zł, na części 4:50—5 zł, szczupaka 4—5 zł, świnki 4 zł, brzanki 4 zł, wiślanych drobnych 2 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 8—8.50 zł. 1 kg ziemniaków 11—13 gr, buraków 10—12 gr, marchwi 12—14 gr, cebuli kraj. 45—50 gr, czosnku 1.20—1.40 zł, kapusta biała za kopę 5.50—7 zł, włoska 6—8 zł. 1 kg pietruszki 50—55 gr, kalafjorów szt. 50—120 gr, 1 kg pomidorów 70—90 gr, szpinaku 25—30 gr, selerów 22—25 gr, groszku szpar. żółtego 2—2.20 zł, zielonego 1.80—2 zł, cukr. łuskanego 2.50—2.70 zł. Dowóz artykułów średni, ceny utrzymane.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW. Wczoraj popołudniu przytrzymał posterunkowy na tutejszym dworcu kolejowym Górnickiego Stanisława (l. 38) i Zajcewa Włodzimierza (l. 31), zamieszkałych w Kaliszu, którzy będąc w stanie nietrzeźwym, swojem zachowaniem zwracali ogólną uwagę. Po doprowadzeniu ich na komisarjat, znaleziono u Górnickiego 1.702 zł., zaś u Zajcewa 192 zł. Badani, skąd posiadają pieniądze, nie mogli dać wyczerpujących wyjaśnień. Po telefonicznem skomunikowaniu się z policją w Kaliszu stwierdzono, że obaj jako kasjerzy kolejowi skradli w Kaliszu 4000 zł. i zbiegli, wobec czego ich aresztowano i odstawiono pod eskortą do Kalisza. Przy Zajcewie znaleziono nadto legitymację kolejową z podrobionemi datami, sfałszowany bilet bezpłatny, oraz wyrok sądowy, skazujący go na 2 miesiące więzienia za nadużycia służbowe.

OSZUST O KILKU NAZWISKACH. Organa policyjne aresztowały Mojżesza Bronsteina, pochodzącego rzekomo z Rumunji, który dopuścił się na terenie Krakowa szeregu oszustw. Bronstein wyłudzał towary i garderobę na ulicy od różnych osób, przedstawiał się za funkcjonarjusza danej firmy i odbierał towar mówiąc, że go odniesie do domu. Sprytny żyd występował pod różnemi fałszywemi nazwiskami, przebierał się, przyczem używał czarnych okularów. Dochodzenia wykazały, że posiadał on podrobione dokumenty osobiste na nazwisko Mojsze Bronsztein, był przytrzymany przez policję jako włamywacz w r. 1922 pod nazwiskiem Godis Izrael f. Horowitz, zaś w Warszawie był karany półtorarocznem więzieniem za oszustwo jako Sperling Majer. Bronsteina odstawiono do aresztów sądowych.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ CIĘŻAROWY. Wczoraj został przejechany na ul. Wielickiej przez wóz ciężarowy 22letni Wiktor Mazanek, elektrotechnik. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

NIE WYSKAKIWAĆ Z TRAMWAJU! Sarekinek Adam, zam. przy ul. Florjańskiej 16, wyskoczył w ul. Starowiślnej z tramwaju nr. 6 tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię i dotkliwie się potłukł. Bezprzytomnego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

——o——

Zawiadomienia i komunikaty.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ Tow. im. Piotra Skargi, urządza w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3-ciej w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, Obrazy świetlne z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i deklamacje. Pogadankę wygłosi prelegent VI. Koła T. S. L.

DANCING LOTNICZY odbędzie się dziś w sobotę w sali Starego Teatru o godz. 10-tej wieczór. Zaproszenia wydaje się w Województwie, parter na lewo. Wstęp 3 zł., akademicki 2 zł.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa“.

Niedziela po południu: „Grube ryby“ (25-ta rocznica śmierci Bałuckiego).

Niedziela wieczór: „Cały dzień bez kłamstwa“.

Poniedziałek: „Książę niezłomny“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Sobota: „Taniec Szczęścia“.

Niedziela po poł.: „Japonka“ (po cenach popularnych).

——o——

WANDA: Zakończenie filmu „Nędznicy“ III. i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika“.

REDUTA: „Potop“, 3 serje, 18 aktów.

UCIECHA: Zakończenie filmu „Nędznicy“ III. i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika“.

SZTUKA: „Mnie kupić nie można“.

PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

NOWOŚCI: „Marynarz na dnie morza“ i „Trupa Liliputów“.

WARSZAWA: „Dik Turpin, Rycerski rozbójnik“, ponadto „Co czyni Maks i tygodnik Maksa“.

——o——

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie, jakie zdobyła świetna komedja Jamesa Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa“ skłania dyrekcję do pozostawienia jej na afiszu dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór, oraz w przyszłym tygodniu we wtorek i we środę. Popołudniowe przedstawienie niedzielne przeznacza się na uczczenie 25-ej rocznicy śmierci Michała Bałuckiego; dane będą „Grube ryby“ z p. Komornickim i Żurowskim o godz. 3.30 po cenach zniżonych do połowy.

VASA PRIHODA, który po Paganinim i Sarasatim cieszy się największą sławą, wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT W STARYM TEATRZE odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wieczór na rzecz Zakładów sierocych. — Ostatni występ p. Markiewiczówny i p. Mikuszewskiego przed odjazdem ich do Paryża na występy koncertowe.

Z sali sądowej.

UNIEWINNIENIE OFICERÓW.

Wczoraj, w ostatnim dniu rozprawy przeciw maj. Sielewiczowi il kpt. Cepurskiemu, oskarżonym o zaniedbanie dozoru nad zbiegłym do Włoch por. Iwiczem, płatnikiem komisji gospodarczej 4 Baonu balonowego w Bronowicach. który zdefraudował 30.000 zł., przesłuchał trybunał wojskowy szereg świadków. Między nimi Paweł Chodura, szwagier Iwicza, który razem z nim pracował przy komisji gospodarczej oraz świadek sierżant Rządca stwierdzili, iż oskarżony major Sielewicz, po objęciu dowództwa, zarządził prowadzenie ksiąg, które dotychczas prowadzone nie były, oraz karami dyscyplinarnemi starał się zaprowadzić ład i porządek w gospodarce, udzielając nawet nagany por. Iwiczowi. Następnie został przesłuchany pułk. Tadeusz Dębski, ówczesny szef Intendantury, który stwierdził, iż **por. Iwicz popełnił nadużycia w sposób wyrafinowany i bardzo trudny do skontrolowania,** tak, iż dopiero późniejsza komisja, złożona z wybitnych fachowców, natrafiła na ślad sprzeniewierzeń.

Z zeznań kpt. Boziewicza, który należał do składu komisji intendenckiej, wynika, iż postawił on jeszcze 26 maja 1924 r. **wniosek na usunięcie por. Iwicza.** Świadek Wojnarowski, który dnia 10 października 1924 r. przeprowadzał kontrolę generalną, **wykrył wszystkie nadużycia,** przyczem zeznał, iż por. Iwicz był tak sprytnym malwersantem, że najlepszy fachowiec tylko z trudnością mógł wpaść na ślady nadużyć.

Wkońcu złożyli obszerne orzeczenie wezwani do rozprawy fachowi rzeczoznawcy; orzeczenie ich pokrywało się z zeznaniami pułk. Dębskiego i świadka Wojnarowskiego. Po naradzie, ogłosił przewodniczący, pułk. Dr Kappel, wyrok **uwalniający kpt. Cepurskiego i majora Sielewicza od winy i kary.** W toku sprawy ujawniło się, iż żona por. Iwicza przed niedawnym czasem również opuściła Kraków i wyjechała zagranicę, przyczem wysprzedała wszystkie ruchomości.

ECHA JUBILEUSZU P. SPITZERA.

Niedawno urządzono tłumaczowi języka hebrajskiego i kierownikowi szkoły powszechnej w Krakowie, p. Salomonowi Spitzerowi, jubileusz publiczny z okazji przejścia na emeryturę. W przemówieniu swojem jubilat „rzucił oko" na ubiegłe czasy i **zaczął gromić żydowskie kolonje rabczańskie za to, iż kierownikowi tych kolonij ofiarowano pono raz warunki tak hojne, iż „mógłby sobie wystawić trzechpiętrową kamienicę“.** Mowie tej przysłuchiwali się z rosnącem zdziwieniem długoletni entuzjaści i protektorzy tych filantropijnych kolonij dla chorych chłopców szkolnych. Przemówienie oparło się o sąd karny, gdyż jeden z nich w ten sposób dotknięty. **żądał w drodze skargi, wytłómaczenia tej nieprzyjemnej aluzji o trzechpiętrowej kamienicy.** Sędzia postanowił, przed wydaniem wyroku, przesłuchać jako świadków gości jubileuszowych, to jest: inspektora szkolnego Janika, prezesa kahału Dra Landaua i innych, gdyż oskarżony Spitzer żądał, celem swego uniewinnienia, odroczenia rozprawy, co też uczyniono.

ODCISKI PALCÓW NA SZYBACH ZDRADZIŁY ZŁODZIEI.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem s. o. Drożdzikowskiego, przy współudziale wotantów s. s. o. Dr. Kaczmarskiego i Konopackiego, toczyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Partyce, oskarżonemu o włamanie do mieszkania szynkarza w Borku Fałęckim. Pozostawione na szybach okien odciski palców wykazują — jak twierdzi akt oskarżenia — na podstawie badań daktyloskopicznych, że właśnie oskarżeni dokonali kradzieży. Równocześnie zasiadły na ławie oskarżonych Julja Makuch i Aniela Ogrodniak, oskarżone o nabywanie skradzionych rzeczy. Oskarżonego Partykę nie mogła policja przyłapać i dlatego otoczyła dom, w którym miał on chwilowo przebywać. Gdy go wreszcie przytrzymano, sąsiedzi przyszli mu w pomoc, sam Partyka gryzł policjantów po rękach, zaś inni wydarli go policji i pobili policjantów. Z tego powodu oskarżono Wojciecha Makucha, Stanisława Rzyczniaka, Józefa Perskiego, Wojciecha Maziora i Stanisława Orła o gwałt publiczny, dokonany na organach policyjnych.

Rozprawę odroczono, celem wezwania nowych świadków. Oskarżał prok. Dr. Stawarski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ciągła bezprogramowość.

Jakkolwiek rząd nie miał dotychczas sposobności wygłosić swego oficjalnego programu gospodarczego, niemniej mamy już dotychczas dwie enuncjacje jego członków odpowiedzialnych za politykę gospodarczą, t. j. wywiad prasowy ministra skarbu i przemówienie ministra przemysłu i handlu na zjeździe Izb handlowych w Poznaniu.

Pierwszej enuncjacji poświęciliśmy już poprzednio parę krytycznych uwag, tak, że obecnie pragniemy skomentować tylko przemówienie p. ministra przemysłu i handlu.

Jeżeliby przyszło sądzić z jego słów o właściwym programie gospodarczym rządu, to możnaby doznać rozczarowania. Wprawdzie p. Kwiatkowski zaznaczył, że kreśli tylko „program postulatowy", wskazujący kierunek wysiłków, ale to nikogo uspokoić nie może. Powiedzmy jasno. Od obecnych rządów wymaga się znacznie więcej jak od poprzedników o tyle, że przewrotu dokonano jedynie pod hasłem naprawy stosunków tak politycznych, jak gospodarzych.

Jednym z kardynalnych błędów naszej polityki gospodarczej była niespotykana w żadnem państwie chaotyczna bezprogramowość w tej dziedzinie. Z Warszawy nie wyszła dotąd ani jedna pozytywna twórcza idea, którąby wskazywała, że polska myśl gospodarcza znajduje się wreszcie na racjonalnych tezach.

Mimo rzekomo zasadniczej zmiany systemu i ludzi, **wszystko niestety w tej dziedzinie zostało po dawnemu.** Dowodzi tego owo przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego. Cechuje go podobnie jak wszystkie dotychczasowe wystąpienia odpowiedzialnych kierowników naszej polityki gospodarczej, brak tendencji do skierowania wysiłków w jakimś określonym kierunku.

Do dnia dzisiejszego nikt nie wie, nie wyłączając zapewne samego p. ministra, w jakim właściwie kierunku potoczy się nasz dalszy rozwój, czyli co powinno być naszą gospodarczą racją bytu. **Niema jednem słowem świadomej celów państwowych myśli gospodarczej**, która zdolnaby była nadać nam taki czy inny charakter.

Wykładane przez p. ministra w Poznaniu tezy, już tak powszechnie znane, stanowią rozumiejące się samo przez się podstawy korzystnego rozwoju organizmu gospodarczego, że zbytecznem jest ciągłe ich kładzenie ludziom w uszy. Nadawanie zaś im programowego charakteru, **dowodzi tylko właśnie braku wszelkiego programu.**

Zresztą i w sposobie ujmowania polityki gospodarczej przez p. ministra, widać tą samą metodę: **ciągłe kłanianie się w pas wszelkim kierunkom i prądom,** nurtującym w naszym organiźmie, bez **wyraźnej fizjognomji. To absolutnie za mało.** Nadchodzą dziś czasy, że tylko społeczeństwo-państwo ożywione jednym świadomym programem i rządzone przez ludzi o sprecyzowanym poglądzie, będą mogły stanąć do coraz to cięższej walki o miejsce pod słońcem. Nie rozpraszanie wysiłków na godzenie zasadniczych sprzeczności, lecz skoordynowanie ich w pewnym określonym **kierunku i celu**, któremu wszystko inne powinno być podporządkowane, musi być podstawową ideą naszego programu gospodarczego. Tego mamy prawo domagać się od naszych mężów stanu.

Dr. M. M.

——oOo——

Prof. Krzyżanowski o „bogactwie Stanów Zjedn.".

Odczyt o „Bogactwie Stanów Zjednoczonych", wygłoszony przez prof. Krzyżanowskiego, zgromadził w ubiegłą niedzielę w sali Kopernika U. J. doborową publiczność.

Prof. Krzyżanowski podniósł najpierw, że w dzisiejszych czasach nie wystarczy być pracowitym i oszczędnym i mieć do dyspozycji naturalne bogactwa, które oczywiście odgrywają niesłychanie ważną rolę; trzeba jeszcze genjuszu wynalazczości. Bez niego bowiem łatwiejszo wydobywanie i przerabianie płodów nie będzie możliwe. Wynalazek określił prelegent jako spojrzenie na coś w inny sposób, niż to czyniła ludzkość dotychczas. Ta definicja została zobrazowana na przykładzie dżokeja amerykańskiego, który pierwszy spostrzegł, że koń szybciej biegnie, jeśli się siedzi nie na środku, lecz na początku jego kręgosłupa. Nie obeszło się także i bez przytoczenia Forda, któremu, zdaniem mowcy, gdyby się przeniósł do Polski, na pewnoby tak świetnie interes nie szedł. I to — nie dlatego jedynie, że kraj nasz jest bardzo mały, w stosunku do Ameryki, ale przedewszystkiem z tego powodu, iż przynajmniej 10% mniej wydatniej pracujemy, a co najmniej o 50% ubożsi jesteśmy. Forda przecież mogłyby Stany Zjednoczone bardzo łatwo zniszczyć, gdyby każdy stan zechciał produkować automobile, a przytem odgrodził się cłami ochronnemi. Stąd wniosek, że umiejętna polityka gospodarcza jest tym czynnikiem, który może niebywale wzmagać bogactwo.

Prof. Krzyżanowski nie widzi w Ameryce wielkich genjuszów politycznych, jakich posiadało państwo Brytyjskie i nazywa błędem rozwiązanie problemu murzyńskiego, jak i zaprowadzenie prohibicji. Niemniej jednakże Ameryka może nam służyć za przykład swoim systemem dwóch partyj, dających gwarancję wyboru silnego rządu.

W dalszym ciągu interesujących wywodów, przeszedł prelegent do omówienia promieniowania tego wielkiego bogactwa amerykańskiego na Europę, z którego i Polska korzysta. I znów cytował przykłady jak: odżywianie i odziewanie nas w czasie powojennym, wybudowanie w Krakowie przez Rockefellera Szkoły położnych i t. d. Ten sam jednak filantrop ciągnie wielkie zyski z Polski w postaci ułamków groszy z każdego pudełka zapałek, w którym to interesie ma ulokowane swoje kapitały. Czerpie on również dochody z Vacuum Oil Company, której studnie w naszem mieście zaopatrują auta w benzynę. Taki dzisiejszy potentat finansowy jak Ford, daje automobile na weksle złotowe, czego nie czynią inne zagraniczne firmy z wiadomych powodów. On jednak ma zaufanie do polskiej waluty; miejmy nadzieje, że się na niej nie zawiedzie.

Samowystarczalność, pięknie brzmiąca dla ucha każdego Polaka, jest zdaniem prelegenta, ruiną gospodarczą. Przytoczone bowiem fakta wykazują, że, wprawdzie nie w tym stopniu jak my Amerykanów, ale i oni nas też potrzebują.

„Ażeby nie zbagatelizować tego com powiedział w prelekcji, jak i moich wykładów na Uniwersytecie — kończył prof. K. — a przytem, gdy mówię na zaproszenie Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie", które postawiło sobie za cel duchowe odrodzenie człowieka, muszę podkreślić, że prócz materjalnych czynników, wyrobienie moralne i duchowe siły, to są walory, mające wielkie znaczenie dla gospodarczej odbudowy Polski i bogactwa jej obywateli".

Należy się prof. Krzyżanowskiemu od młodzieży „Odrodzeniowej" bardzo serdeczne podziękowanie i uznanie, za stwierdzenie tej prawdy, którą nie wszyscy ekonomiści otwarcie głoszą.

Marjan Padechowicz.

Poprawa w akcjach utrzymuje się

Dolar ciągle spada.

Rynek akcyjny w dalszym ciągu ożywiony. Jakkolwiek tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal, to kursa, z małymi wyjątkami, utrzymały się na poprzednim poziemie. Wyraźną zmianę znać tylko w Górce, Mydle, Chodorowie i Jaworznie. Natomiast Siersza górnicza nieco zniżkowa, podobnie jak i Bank Polski.

Płacono: Pharma 1.15 zł., Zieleniewski 13 zł., Parowozy 30—32 gr., **Górka 15.75—15.90 zł.**, Siersza górnicza 3.75 zł., Tepege 20 gr., Nafta 30 gr., **Mydło 6.50 zł.**, Azoty 50 gr., Krakus 27—28 gr., **Chodorów 109—112 zł.**, Piasecki 1.95 zł., Bank Polski 75 zł., Cegielski 13—14 zł., Lokomotywy 1.60—1.61 zł., Jaworzno 12.75—13 zł.

Dolar bez przerwy zniżkowy. Przewidywania więc nasze o korzystnym rozwoju sytuacji okazały się trafne. Każdy dzień przynosi powolne kruszenie się kursu dolara. W dniu wczorajszym płacono za dolara efektywnego **w Krakowie 9.04—9.05 zł.** Podobny kurs notuje Lwów i Katowice, tylko w Warszawie kurs dolara wynosił 9.06 o pół zł. Dewiza nowojorska oficjalnie 9 zł.

Na rynku nadal zupełny spokój, zainteresowanie dolarem małe, podaż ciągle wzrasta.

Zezem.

Pojedynek.

Och! Stało się! W ponurem milczeniu szliśmy za trumną naszego kolegi redakcyjnego, który tak tragicznie zginął w pojedynku.

„Zbyt wielu z naszej młodzieży — napisał — uprawia sport chodzenia „za łabę".

Tak napisał, albowiem był nieostrożny. To też nie zdziwiłem się, gdy nazajutrz zjawiło się w redakcji dwóch młodzieńców.

— Czego kawalerowie sobie życzą? — pytam możliwie jaknajgrzeczniej.

— Co za: kawalerowie?! Przychodzimy tu w sprawie honorowej.

— Hm, hm! A czy który z wychowawców wielce szanownych panów wie o tem?

— Robimy to za wiedzą samego pana dyrektora.

Zatelefonowałem. Sprawdziłem. Nie kłamali. Kolega pojedynek przyjął. Wyszedł z niego cało. Ale potem przyjął dalszych 176 wyzwań. Nie jadł, nie spał, tylko albo strzelał, albo machał szablą czy floretem.

Wreszcie w 132-gim pojedynku poległ. Pochowali go. Zostało troje dzieci. I żona. I teściowa.

Teściowa oświadczyła:

— A nie mówiłam ci, że zawiedziesz się na swoim „mężulku"! Żył jak idjota, umarł jak kretyn.

Teściowa mojego nieboszczyka kolegi jest sędziwa, zgrzybiała i zbutwiała jak krokwia z dachu kościoła Marjackiego. Dlatego jest czasami złośliwa. Ale tym razem miała rację...

— — — — — — — — — — —

Cóż więc dziwnego, że kiedy dziś pisałem artykuł o niemowlętach, o żłóbku i t. d. nad każdem słowem zastanawiałem się głęboko. Nie wiem więc, jakim cudem mogłem napisać tak nieopatrzne zdanie:

„Przeraźliwy krzyk niemowląt" i t. d....

Jestem zaniepokojony. To grozi poważnemi komplikacjami. To też obecnie oświadczam: 1) że z tem zdaniem się nie solidaryzuję; 2) że napisałem je pod przymusem; 3) że je z góry odwołuję; 4) że w kieszeni mam już bilet zagranicę; 5) że wreszcie sekundanci mnie nie zastaną, najbliższym bowiem pociągiem wyjeżdżam w świat.

No i dziennikarzem już nie będę. Chcę jeszcze pożyć parę lat.

Pokraka.

Kino.

Polski film tatrzański o Janosiku.

Znany reżyser kinematograficzny, Wiktor Biegański przystępuje w tych dniach do zdjęć filmu według własnego scenarjusza. Akcja filmu toczy się na tle przepięknej legendy o skargach Janosika. Obsadę aktorską tworzą: Ordonówna, Daczyńska, Nora Ney, 10-letnia Ninka Wolińska, angielski aktor Curt Kurthoff, Kaczanowski oraz debiutant na ekranie, karykaturzysta Czermański. Dekoracje Drabika. Zapewniony jest udział kpt. Orlińskiego, który za zgodą władz wojskowych odegra jedne z głównych ról, dokonywując między innemi niebezpiecznego lotu przez Tatry.

——oOo——

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

11 Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— A więc, polowanie na jutro. Wyruszamy o siódmej. Czeka nas w górę droga uciążliwa. Pięć godzin liczę aż na grzebień, gdzie stanowisko. Nagonka rozpocznie się o pierwszej.

Potem wyznaczaliśmy stanowiska. Dramat odegra się w kotlinie u stóp skał Malhaubert, wielkich granitowych głazów o plamach rdzawego mchu, który o wschodzie i o zachodzie błyszczał krwawym odcieniem. Czy pastuch nie weźmie w tem udziału? Podczas gdy kolejno nabieraliśmy chochlą zupę z wazy ręką łapczywą, wyznam, iż knułem w głowie zdradzieckie plany i postanowiłem uprzedzić Rudego.

— Jesteś bardzo zamyślony, Karolku — zauważył Ludwik de Vimines.

— To o tej giemzie koloru śniegu.

— Ach! „Giemza koloru śniegu!" Cóż za ładny tytuł dla bajki Andersena. A więc, nie mogę dotąd uwierzyć i oczom i szkłom. Nie było jeszcze giemz białych. Rdzawa sukienka, trochę jaśniejsza, białe uwłosienie podbrzusza, rozumiem to jeszcze. Ale cała biała? To nie do uwierzenia. —

— A jednak tam, na lodowcu Perron!...

— Musiał chyba być odblask słońca na zwierzęciu i śniegu. W każdym razie mam nadzieję, że mojej strzelbie nie ujdzie. Więc osądzimy.

Znając tajemnicę Rudego, milczałem. Zainteresowany zdarzeniem, nie chciałem go opuścić w stosownej chwili.

Nazajutrz wyruszyliśmy na polowanie, w jeden z tych niewysłowionych poranków, gdy wszystko w górach lekkie się zdaje, powietrze i trawa, chód i własne ciało i same góry zwiewne prawie i na wpół przysłonięte mgłą niebieskawą, niby owe przejrocze tkaniny otulające w Orjencie piękne kobiece oblicza.

Udając, że zapomniałem naboi, a będąc ostatni na ścieżce, mogłem się wymknąć niepostrzeżenie i wstąpić do szałasu pastucha.

— Rudy — wyrzekłem głosem stłumionym, jakim się wyrok śmierci oznajmia. — To dzisiaj. Twoja biała koza skazana.

Żachnął się:

— Ona do mnie należy. Niechaj nikt tknąć jej się nie waży!

— No, no, mówmy rozsądnie. Twoja koza stała się giemzą. Będzie miała te same szanse, jak jej towarzyszki. Chcesz ją zobaczyć żywą po raz ostatni?

— Czy chcę!

— A więc, zabierz toporek i chodź ze mną.

— Nie mogę w tej chwili opuścić stada.

Zatrzymywał go „honor powołania". Wyrachował jednak:

— Trochę później, za parę godzin. Gdzie mam się stawić?

— Nagonka naznaczona w Malhaubert o pierwszej. Mam stanowisko u stóp wielkiej ściany. Przyjdź do mnie.

— Przyjdę.

— Zgoda.

Swym lekkim krokiem widma pokona przestrzeń. Gdy odchodziłem, ruchem nieoczekiwanym i jakby nieświadomym uchwycił moją rękę.

Nie bez trudu dostałem się na stanowisko, które nie było z najwyższych. Ludwik de Vimines usadowił się pod samem niebem, na wysokości skały, z której panował nad przełęczą. Trudno go było w szaro-zielonej kurtce odróżnić od zamszonego kamienia. Ja sam, zaszyty w rozpadlinie, mogłem omylić najbardziej czujne oczy. Umieściłem się tam, na godzinę przed końcem nagonki, przegryzłem coś niecoś i wypiłem dla pokrzepienia ciała, a że zawsze w torbie miewam tomik z wierszami, aby zabić czas trwania nagonki, rozpocząłem czytać balladę angielską. Jest to jedna z najstarszych i najbardziej popularnych, a Sir Filip Sydney „kwiat rycerstwa" w następujący sposób wyraża się o „Polowaniu na kozice": „Gdy słyszę pieśń starą o Duglasie i Percy, serce moje bardziej jest wzruszone, niż dźwiękiem wojennej trąbki. A jednak wyśpiewuje ją zwykle jakiś ślepy skrzypek, którego głos równie jest prostaczy, jak wykonanie. Zniekształca ją również kurz i pajęczyna barbarzyńskiego wieku. Jakże piękną byłaby w wykwintnej szacie poezji Pindara".

Rozpocząłem ją właśnie: jelenie biegają po lasach, wyżły węszą za nimi w zaroślach, gdy nagle jakiś przedmiot wpada w moją dziurę, bez najmniejszego hałasu. Był to pasterz Rudy. Przesunął się po lodowej tafli przyciszonym krokiem. Byle go tylko Ludwik de Vimines nie dostrzegł ze swego orlego gniazda! Ukrywał pod kabatem strzelbę przełamaną na dwoje i począł ją składać.

— Ona do mnie należy — powtórzył krótko. — Jeśli ma zginąć, ja ją zabiję.

— Strzeż się Rudy. Hrabia de Vimines i leśny Chavert nie znoszą kłusownictwa.

Zrozumiałem jednak, że postąpi według własnej woli, a zapraszając go źle uczyniłem.

Równo o pierwszej rozpoczęto nagonkę. Słyszeliśmy z naszej jamy krzyki, łoskot rzucanych kamieni. I nagle w pełnym galopie, stado rozsypując się na śniegu w trójkąt, niby lot ptaków na niebie, przebiegło kierując się ku przełęczy, nad którą wznosiło się stanowisko Ludwika. Zanim się złożyłem i wziąłem na cel giemzę białą, mój sąsiad Rudy zdążył już rozpoznać swą kozę i przestrzelić jej nogę. Czy celował w członki, aby schwycić ją żywą? Mimo to, śmigała dalej z maleńkiem koźlątkiem, rozdzielona wkrótce od reszty stada. Jedyne przejście, gdzie stado zniknęło i skąd rozlegly się wkrótce wystrzały mego towarzysza, zostało zamknięte przez Rudego, który wyskoczył z jamy i zabiegł drogę kozie. Musiała przeto zawrócić i wbiegła na perć wąską, niedostępną dla człowieka, gdzie wraz z koźlątkiem została uwięziona na cyplu, wystającym o jakie pięćdziesiąt metrów ponad myśliwym.

(Dokończenie nastąpi).

Z ostatniej chwili.

P. Piłsudski stanie przed Sejmem z wielką mową.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach poinformowanych rozeszła się onegdaj wiadomość, że p. Piłsudski **przybędzie na najbliższe posiedzenie Sejmu i wygłosi wielką mowę polityczną.** Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych znaczne zaciekawienie.

Wedle przepisów konstytucyjnych, rząd winien wnieść do Sejmu projekt budżetu na r. 1927 przed dniem 1 listopada, krążą pogłoski, że budżet wpłynie do Sejmu dnia 30 paździer nika, Sejm więc zwołany będzie prawdopodobnie na **dzień 2 listopada** i na tem posiedzeniu zabierze głos p. Piłsudski. Równocześnie informują nas, że p. wicepremjer Bartel rozpoczyna dziś dwu tygodniowy urlop. W okresie nieobecności zastępować go będzie osobiście p. Piłsudski. Normalne posiedzenia Rady Ministrów, odbywające się co środy każdego tygodnia, nie będą w tym okresie zwoływane.

—oOo—

P. Bartel spędza urlop w Krakowie.

PROJEKT USTAWY PRASOWEJ NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wieczór wyjechał do Krakowa wicepremjer Bartel na kilkutygodniowy urlop. Możliwem jest, że wróci na wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów na którem będzie omawiana nowelizacja ustawy emerytalnej, oraz przypuszczalnie projekt Prezydenta Rzplitej **o ustawie prasowej.** Możliwem jest, że wejdą też pod obrady zmiany w centrali ministerjum spraw wewnętrznych, oraz na stanowiskach wojewodów.

Mianowania i przeniesienia.

Warszawa. (Telef. wł.) „Monitor Polski" z 14 b. m. ogłasza mianowania już dawniej znane, ale z datą 12 b. m. w M. S. Z.:

Dra Tadeusza **Jackowskiego** dyrektorem depart. w Min. spraw zagr.; dotychczasowego posła w Turcji, Dra Karola **Badera,** posłem nadzwyczajnym przy prezydencie Republiki austrjackiej.

Dotychczasowego dyrektora depart., Juljusza **Łukasiewicza,** posłem nadzwyczajnym przy rządzie Republiki łotewskiej.

Dotychczasowego posła przy rządzie Republiki austrjackiej, Józefa Wierusz- **Kowalskiego, posłem** nadzwyczajnym przy prezydencie Republiki tureckiej.

A w Min. spraw wewn., również z datą 12 b. m.: Dotychczasowego dyrektora departamentu Dra Maurycego Zdzisława **Jaroszyńskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Władysława **Jaroszewicza** komisarzem rządu na m. st. Warszawę.

Kazimierza **Młodzianowskiego** wojewodą pomorskim.

Obawa wadliwej ustawy przemysłowej.

RZEMIEŚLNICY U MINISTRA PRZEMYSŁU.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Kwiatkowski przyjął delegację **„Centralnego Towarzystwa rzemieślniczego" oraz „Związku rzemieślników chrześcijańskich",** reprezentujące 9 województw. Delegacja przedstawiła mu memorjał, w którym precyzuje postulaty rzemieślników wykwalifikowanych i **wyraża obawę co do skutków mającej być ogłoszonej ustawy przemysłowej.** Min. Kwiatkowski odpowiedział, że **rząd nie przejdzie do porządku dziennego nad postulatami organizacji rzemieślniczych.**

—oOo—

Awantury w Sejmie pruskim.

SOCJALISTYCZNY POSEŁ W OPRESJI.

Berlin. (PAT) W gmachu sejmu pruskiego dokonywana jest ścisła kontrola przy wpuszczaniu deputacyj do poszczególnych stronnictw. Mimo wzmocnionej straży policyjnej w przedsionkach sejmu, zdołało kilku delegatów komunistycznych dotrzeć w kuluarach klubowych do przewodniczącego frakcji socjalistycznej, posła **Heilmanna** i zażądało od niego wyjaśnień w sprawie socjalistów wobec kwestji odszkodowania i problemu bezrobocia. Poseł Heilmann **odtrącił kilku bliżej stojących interpelantów, którzy chcieli go gwałtem zatrzymać.** W jednej chwili powstał **niezwykły tumult.** Poseł Heilmann **schronił się do restauracji,** przewodniczący zaś polecił straży sejmowej usunąć z sali natarczywych delegatów.

Przyczyną zajść prezenty dla Hohenzollernów.

Berlin. (PAT) Najważniejsze postanowienia ustawy o odszkodowaniu dla Hohenzolernów, która wywołała surową krytykę i opór w szczerze republikańskich kołach niemieckich, są następujące: pozostawienie byłej dynastji berlińskiego pałacu Wilhelma I, oddanie Hohenzolernom zamku w Hamburgu na stałą rezydencję, oraz brak wszelkich postanowień, zapobiegających użyciu uzyskanych sum przez byłych panujących na antyrepublikańskie cele polityczne.

—oOo—

Angielska partja liberalna w rozkładzie.

Londyn. (PAT) Ustąpienie lorda Oxforda z kierownictwa partji liberałów nastąpiło w formie listu wystosowanego do prezesa Narodowo-liberalnego Związku, Spendera, w którym lord Oxford między innemi podkreślił **że wybuch zorganizowanego strajku górników był najważniejszem zdarzeniem w jego życiu.** Jeżeli strajk górników zakończyłby się sukcesem, w takim razie **skończyć się będzie musiał równocześnie rząd parlamentarny.**

„Daily Graphic" omawiając sprawę ustąpienia lorda Oxforda, podkreślił, że Lloyd George zwyciężył wprawdzie, **lecz zwycięstwo jego jest pyrrusowe.** Pismo dodaje, że **rozłam partji liberalnej pójdzie jeszcze dalej i że wielu członków tejże partji przejdzie do obozu konserwatystów.**

„Westminster Gazette" podkreśla, że partja liberalna posiada ciągle jeszcze siłę w kraju i że jeżeli będzie prowadziła politykę w sposób mądry, może łatwo rozstrzygnąć los następnych wyborów.

Nowe akty meksykańskiego barbarzyństwa.

Londyn. (PAT) „Morning Post" donosi **z Meksyku, że aresztowano** tam **arcybiskupa Puebli, oraz 10 księży.**

—oOo—

Rada Ligi — w Berlinie.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" przewiduje, że Rada Ligi Narodów zbierze się w marcu przyszłego roku **w Berlinie.**

—oOo—

Program niedzielnych obrad Zjazdu katolickiego.

Program Zjazdu katolickiego na niedzielę jest następujący:

Niedziela (17 października).

O godz. 8: Pontyfikalna Msza św. w kościele N. P. Marji. Kazanie wygłosi: ks. prałat Dr. St. Rospond („Chrystus w poszczególnych duszach"). Wspólna Komunja św. Podczas Mszy św. śpiewał będzie chór „Echa".

O godz. 10.30. Obrady sekcyj: a) Sekcja **nauczania katolickiego** (Przewodn. dyr. Mikulski) w kapitularzu na krużgankach u OO. Dominikanów. 1) Pierwiastek religijny w wychowaniu szkolnem (P. prof. Dr. Fr. Bielak). 2) Przyszłość narodu w rękach nauczycielstwa (P. Dyr. A. Chryścińska). 3) Współpraca szkoły z rodziną (P. Rudolf Hajnos, naucz.).

b) **Sekcja zagadnień pracy** (Przewodn. Ks. L. Kasprzyk) na ul. Andrzeja Potockiego 11. 1) Co dotąd zrobiono? (Ks. Ludwik Kasprzyk) 2) Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i duchowe robotnika (Ks. red. Piwowarczyk). 3) Ostatnie próby rozwiązania sprawy robotniczej (Pos. Puchałka).

c) **Sekcja wyrobienia wewnętrznego,** na krużgankach OO. Franciszkanów. 1) Rekolekcje zamknięte (Ks. Józef Winkowski). 2) **Wpływ** Sodalicji Marjańskiej na odrodzenie mieszczaństwa (P. Kasper Binczycki).

d) **Sekcja Kat. młodzieży męskiej.** Dalsze obrady: o godz. 11 w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8. 1) Młodzież w walce o trzeźwość narodu — wygłosi delegat Centrali Związku Młodzieży Abstynenckiej: P. Jerzy Lubos. 2) Katolicki młodzieniec wobec pornografji — wygłosi P. Prof. Jelonek.

O godz. 12: **Sekcja wychowania katolickiego** w sali „Sodalicji Pań Dzieci Marji" na pl. Jabłonowskich L. 3. Co oddala młodzież od katolicyzmu?

O godz. 4 po poł.: Plenarne Zebranie. Przemawiać będzie: Prof. Uniw. Jag. Ks. Dr. Konstanty Michalski: „Duch czynu w Królestwie Chrystusa". (W kościele św. Anny). Uchwalenie rezolucyj. Zamknięcie Zjazdu przez Księcia Metropolitę Sapiehę. Pochód do kościoła N. P. Marji, gdzie odbędzie się uroczyste zakończenie Zjazdu i Te Deum (Chór Cecyljański). O godz. 8 wieczór: Raut w sali Sodalicji Pań Dzieci Marji (Pl. Jabłonowskich 3)

—oOo—

Kłamstwa i oszczerstwa „Głosu Prawdy".

Organ piłsudczyków rzucił w ostatnim numerze szereg oszczerstw na „Głos Narodu" z powodu artykułu „Milesa". Między innemi twierdzi „Głos Prawdy", że pismo nasze

„w niebywały sposób zelżyło żandarmerję wojskową, jako zgangrenowaną część armji. Wyrazy „banda" i inne określenia t. p. należały do najprzyzwoitszych".

Jest to nieprawda. Gdyby wyraz „banda" należał do najprzyzwoitszych w artykule, czytelnik sądziłby, że ma przed sobą jeden z słynnych wywiadów prasowych, zamieszczanych w swoim czasie w „Kurjerze Porannym" i innych organach piłsudczyków. Ale w artykule „Milesa" **wyrazu „banda" nie ma wogóle.** Nie możemy, niestety, cytować tego artykułu, gdyż został skonfiskowany, ale stwierdzamy jeszcze raz, że autor artykułu wcale nie „zelżył" żandarmerji wojskowej. Gdyby redaktor „Głosu Prawdy" przeczytał artykuł „Milesa", musiałby napisać, iż jego sąd o obecnej żandarmerji był objektywnym i raczej pochlebnym.

—oOo—

Konferencja generałów odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek niedyspozycji marsz. Piłsudskiego, **zostanie odwołana odprawa inspektorów w generalnym inspektoracie,** oraz sobotnia konferencja generałów.

Nota do Sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.) Nota do sowietów w sprawie traktatu litewsko-sowieckiego **ma być wysłana w połowie przyszłego tygodnia.**

We wrześniu wzrósł eksport.

Warszawa. (Telef. wł.) Eksport nasz we wrześniu wynosił **199 milj. 363 tys.** W ten sposób wywieziono we wrześniu **o 15 miljonów więcej, niż w sierpniu.**

P. Kwiatkowski nie zamierza ustąpić.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiadomości o zamierzonem ustąpieniu min. Kwiatkowskiego są **fałszywe,** minister nie tylko nie ma zamiaru ustąpić z zajmowanego stanowiska, **ale jest w trakcie prac,** ponadto przygotowuje **reorganizację ministerstwa,** której plan jest w całości opracowany.

DYMISJA DANGLA NIE PRZYJĘTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono **nie przyjąć dymisji wiceministra Dangla.**

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT. WBK.). W sprawie zlikwidowania kryzysu, powstałego **wskutek dymisji rządu,** prowadził regent Horhy dziś przed południem rokowania z wybitnemi osobistościami węgierskiemi. Między innymi regent przyjął na audjencji prezydenta Zgromadzenia Narodowego, **Szitowsky'ego** i wiceprezydenta partji narodowej **Almassy.** W kołach politycznpch sądzą, że nowy rząd zostanie utworzony **najpóźniej w niedzielę rano,** a w poniedziałek przedstawi się Zgromadzeniu Narodowemu.

POSEŁ BADER U PREZYDENTA REPUBLIKI AUSTRJACKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj przed południem wręczył poseł Rzplitej Polskiej w Austrji, dr. Karol Bader swe listy uwierzytelniające Prezydentowi repubilki austrjackiej Heinischowi.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 17 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 reprezentacyjna orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem p. kapelmistrza J. Sreyera wykona Mszę Piotrowińską St. Moniuszki, przy organach St. Niepielski.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 17 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 p. F. Güntherówna (śpiew), E. Jodłowski (skrzypce), prof. L. Marek-Onyszkiewiczowa i J. Piazza (akomp. organ.) wykonają utwory religijne Garcii (do św. Teresy), Gounoda, Świerzyńskiego, Saint-Saensa.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę 17 bm. o godz. 12 wykonają utwory religijne: p. Wanda Troskiewiczówna (sopran) i prof. Bol. Kopystyński (wiolonczela). Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

W KOŚCIELE KS. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW podczas Mszy św. w niedzielę o godz. 11 przed południem, „Chór Akademicki" pod kierunkiem dyr. Życzkowskiego, wykona szereg pieśni religijnych. Podczas Mszy św. zbiórka na dokończenie budowy pomnika.

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Prośba do Społeczeństwa!

Chory na gruźlicę młody chrześcijanin, niezdolny do pracy, możliwy do wyleczenia lecz cierpi skrajną nędzę, prosi gorąco o jakiekolwiek ofiary, które przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ pod: „Ratujcie bliźniego“. 1221

Dobra kucharka lat 30 uczciwa i pracowita, chętnie się zajmie gospodarstwem domowem na plebanji od 1 listopada. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod „Sierota“. 1250

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.